

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. 15-43 i ul. 15-44, Administracja: ul. 9-24, w niedzielę ul. 15-43, Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-44, Konto P. K. O. 26.122.
„Dziennik Wileński” wyhodował nas.

Przebieganie z ogłoszeniem i przewidywanym kosztem 7 zł. 50 gr. Za ogłoszenie 7 zł. Ogłoszenia wierszowe przed tabak. i w tabak. (3 lin.) 40 gr., za tabak. (10 lin.) 10 gr., za tabak. 20 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Za tabak. druk. mogą być dowolnie ustalane.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 27 Stycznia 1936 roku

Nr. 26

Przed trumną króla Jerzego V-go Usuwanie „Krucjaty Eucharystycznej” ze szkół

LONDYN (Pat). Napływ publiczności do Westminster Hall był w niedzielę olbrzymi. Sprzyjała temu piękna i ciepła pogoda. Do godz. 18-ej przedelfowało 170.000 ludzi. Ponieważ Westminster otwarty był do godz. 1-ej nad ranem, spodziewane jest, że w ciągu niedzieli przedelfuje przed trumną króla Jerzego co najmniej ćwierć miliona ludzi.

PARYŻ (Pat). Prezydentowi Lebrun w podróży na pogrzeb króla Jerzego 5-go towarzyszyć będą przedstawiciele domu cywilnego i wojskowego. Do delegacji francus-

kiej wejdą poza to min. spraw zagranicznych Flandin, min. marynarki Pietri, generał Gamelin, wiceadmirał Durant-Viel i generał Pujo.

LONDYN (Pat). Delegacja polska na pogrzeb króla Jerzego przybyła w niedzielę do Londynu. Oprócz amb. Raczyńskiego i członków placówek polskich, delegatów polskich powitali przedstawiciele władz W. Brytanii.

W imieniu króla Edwarda 8-go powitał gen. Sosnkowskiego gen. sir Jeffereys.

Pp. Inspektorzy szkolni, wykonując zarządzenie Kuratorium Wileńskiego, nakazali kierownikom szkół usunięcie „Krucjaty Eucharystycznej” z terenu szkolnego.

W niektórych szkołach kierownicy tak gorliwie zaczęli wykonywać polecenie swej władzy, że posuwają się nawet do zrywania dzieciom oznaki „Krucjaty”. Są to wprawdzie wypadki odosobnione, jednakże bardzo niemiłe, gdyż dźwignia nie może zrozumieć, że nie wolno na terenie szkoły otwarcie nosić oznaki w postaci krzyżyka z wyobrażeniem Serca Jezusowego, ani też należeć do organizacji, którą księża prefekci i kierownicy „Krucjaty” z pośród nauczycielstwa nieraz zalecali i tłumaczyli, jaki jest cel tej organizacji. A jakiż to cel?

Oto przed nami „Ustawy Rycerstwa Jezusowego czyli Krucjaty Eucharystycznej młodzieży szkolnej”. W § 1 czytamy: „Celem Rycerstwa Krucjaty jest: Rozpocząć już od dzieci kształtowanie przyszłych katolików czynu zapomocą szczególniejszej czci Najświętszego Sakramentu. Krucjata pragnie podać i ułatwić dzieciom sposób duchowego urobienia swojego serca na tle eucharystycznym przy pomocy nabo-

żeństwa do Najśw. Serca Jezusa — a przez to przygotować i stworzyć młodociane zastępy do katolickich związków młodzieży starszej”.

Zdaje się, że nic tu niema naganego.

W § 2 czytamy: „Wszystko, co nasze, ojcyste, polskie, winno być najwięcej ukochane i cenione w Krucjacie. A więc polscy św. Patronowie i Patronki. Polskie świątynie z cudownymi obrazami i pamiątkami. Polskie wzory cnót i nieugiętego charakteru. Polskie przykłady z życia starszych i dzieci. Polska dawna i współczesna z tem wszystkim, co piękne, szlachetne, wzniosłe i religijne. — Krucjata pragnie wychować Białe Orleta do podniebnych lotów”.

W świetle Statutu widać, że Krucjata Eucharystyczna ma poważane walory wychowawcze, pożądane również i na terenie szkoły.

Ustosunkowanie się władz szkolnych do Krucjaty Eucharystycznej nie jest w całej Polsce jednolite.

Tak np. Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego pismem z dn. 20. I. 1928 r. L. dz. I-S. 77/28 powiadomiło Kurję Biskupią Łódzką, że „nie widzi przeszkód, aby organizację Krucjaty Eucharystycznej wśród młodzieży szkół powszechnych traktować jako dozwoloną organizację o charakterze religijnym, analogicznie do postanowień okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 3 września 1927 r. N.O.H. liz. 752/27, dotyczących szkół średnich”.

Wiadomo też nam, że na terenie Kuratorium Krakowskiego „Krucjata” nie podlega takim ograniczeniom, jak u nas, a ostatnio Ksiądz-Metropolita Krakowski otrzymał (wprawdzie ustnie) zapewnienie obecnej p. Ministra W. R. i O. P., że do „Krucjaty” ustosunkowuje się przychylnie.

Do powyższego dodamy, że Komisja Szkolna Episkopatu Polski prowadzi z Ministerstwem W. R. i O. P. pertraktacje w sprawie „Krucjaty” i niezadługo ma ukazać się zarządzenie Ministerstwa w tej sprawie, regulujące zasadniczo i na stałe stosunek władz szkolnych do „Krucjaty”. Mamy więc nadzieję, że usunięcie omawianej przez nas organizacji ze szkół Okręgu Wileńskiego jest tylko zarządzeniem czasowym.

H. J.

Wybory do parlamentu w Grecji

ATENY (Pat). Udział ludności w wyborach do izby jest bardzo liczny. Do południa złożyło głosy 50 proc. wyborców. Wyniki wyborów oczekiwane są z wielkim napięciem. 1668 kandydatów ubiega się o 300 mandatów. Kandydaci wysunęli się przez 15 stronnictw. Główna walka toczy się pomiędzy Venizelistami i stronnictwami Tsaldarisa. Komuniści wysunęli 189 kandydatów. W dniu wyborów obowiązuje zakaz wyszynku trunków wysokokwowych.

ATENY (Pat). O godz. 21-ej znane były wyniki wyborów w Atenach w okręgach Attyki Beocji. Około 40 proc. głosów w tych okręgach padło na partię republikańską, t. j. Venizelistów, 50 proc. głosów padło na listy grup Kondylisa, Teotokisa i Tsaldarisa, 10 proc. przypadło na inne partie. W Salonikach liberałowie Venizelosa zdobyli większy odsetek głosów niż w Atenach. W Atenach

są wybrani: gen. Kondylis, Teotokis, Tsaldaris. Spokój nigdzie nie był zakłócony.

Gabinet frontu narodowego Egipsko-brytyjskie rokowania

KAIR (Pat). Król Fuad powierzył szefowi swego gabinetu Ali Maker-Paszy utworzenie bezpartyjnego rządu. Ali Maker zapewnił sobie poparcie wszystkich stronnictw, należących do frontu narodowego i współpracujących ze stronnictwem Wafd. Obecnie rozpocznie bezpo-

średnie rokowania z Wafdystami.

KAIR (Pat). Nahas Pasza zgodził się na natychmiastowe rozpoczęcie rokowań z W. Brytanią na utworzenie gabinetu przejściowego bez wyraźnego zabarwienia politycznego, a jednocześnie wziąć na siebie odpowiedzialność za rokowania.

Rząd francuski ma się starać o pożyczkę w Anglii?

PARYŻ (Pat). „Le Quotidien” donosi dziś, że jakoby minister spraw zagranicznych Flandin, w czasie pobytu w Londynie na pogrzebie króla Jerzego 5-go, zamierza przeprowadzić rokowania w sprawie udzielenia Francji pożyczki w sumie 3 miliardów franków. Pożyczkę tę przyznałoby państwu francuskiemu państwo angielskie, lub też bankowi Francji

bank angielski, pod zastaw złota lub bez zastawu. Dziennik twierdzi, że zaciągnięcie tego rodzaju pożyczki postawiłoby Francję w zależność polityczną od Anglii i zaciążyłoby na swobodzie francuskiej polityki zagranicznej. Dlatego rząd francuski powinien znaleźć inny sposób poprawy sytuacji gospodarczej i finansowej.

Kule dum-dum, nacinane czy spiczaste

ADDIS-ABEBA (Pat). Rząd abisyński ogłasza nowy komunikat z powodu oskarżeń włoskich o używanie kul dum-dum przez wojska abisyńskie. Ponieważ Włosi twierdzą, że na froncie Tigre znaleźli 1358 kul

dum-dum, rząd abisyński oświadcza, że, według statystycznych danych, przez kanał Suezki przewieziono z Włoch 400.000 kul dum-dum w okresie od 25 czerwca do września 1935 r. Rząd abisyński demantuje również wiadomość włoską o tem, że Abisynja nabyła jakoby w Londynie 10.000 kul nacinanych. Abisynja takich kul nie nabywała, natomiast zwracała się telegraficznie z zapytaniem o cenę kul spiczastych, które nie mają nic wspólnego z kulami dum-dum.

Obniżka taryf pocztowych

W ogłoszonej w dniu 1. I. 1936 r. taryfie pocztowo-telegraficznej przeprowadzono zmiany w opłatach dla listów większej wagi, przekazów telegraficznych (w obrocie wewnętrznym i zagranicznym), składowego od paczki oraz szeregu świadczeń, wykonywanych przez listonosza wiewskiego.

Ponadto zostały wydatnie obniżone opłaty dla próbek towarów, zawierających zboże i rośliny strącz-

kowe, przyczem zastosowano ogólną zniżkę stawek dla wszystkich próbek, zarówno w obrocie wewnętrznym, jak i zagranicznym. Odnośne stawki wynoszą obecnie:

W obrocie wewnętrznym: do 100 g — 10 gr., do 250 g — 20 gr., do 500 g — 30 gr.
W obrocie zagranicznym: do 100 g — 20 gr., za każde dalsze 50 g — 5 gr.

Państwowe egzaminy nauczycielskie

Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na Nauczycieli Szkół Średnich podaje do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym wiosennym br. rozpoczyna się 23 maja br.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji Egzaminacyjnej.

Ministra W. R. i O. P. z dn. 24 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 253) — kandydaci, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 2 maja br., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Wznowienie wykładów NA UNIwersytecie w PARYŻU.

PARYŻ (Pat). Ministerstwo oświecenia komunikuje, że wykłady na wydziale prawa w uniwersytecie paryskim będą wznowione w poniedziałek.

PAUL BONCOUR DELEGATEM DO LIGI NARODÓW.

PARYŻ (Pat). Dziennik urzędowy ogłasza dekrety nominacyjne nowych ministrów. Dekret, dotyczący Paul Boncoura, opiewa, iż jest on mianowany ministrem bez teki i stałym delegatem do Ligi Narodów.

Chińsko-japońskie rokowania

TOKJO (Pat). Agencja Domei donosi: Pisma japońskie podają następujący komunikat chińskiego M. S. Z.: Ostatnie rokowania dyplomatyczne chińsko-japońskie nie dały rządowi nankińskiemu możliwości wyrobienia sobie dokładnej opinii o trzech tezach, wysuniętych przez min. Hirota w przemówieniu z dnia 21 stycznia. Rząd chiński gotów jest

wyznaczyć pełnomocników do rokowań z Japonią, gdy tylko będzie znał ściśle intencje Japonii.

Aresztowanie abisyńskiego buntownika

ADDIS-ABEBA (Pat). Dedzas Gassasah, główny przywódca powstania prowincji Godzam, który zbiegł po rozbiciu jego oddziałów przez wojska rządowe, został aresztowany.

CZYTAJCIE TYGODNIK „WIELKA POLSKA”

Narodowy organ walki

Nr. 3.

cena 10 groszy

Do nabycia w kioskach.

40 rybaków w obliczu śmierci

MOSKWA (Pat). Z Gurjewa nad morzem Kaspijskim donoszą, że w odległości 250 km. od brzegu wykryto porwaną przez prąd ławicę łodową, na której znajduje się 118 rybaków 1400 koni. Nie odnaleziono drugiej ławicy, na której znajdować się ma 40 rybaków. Samoloty prowadzą dalsze poszukiwania.

Min. Flandin i jego grupa za Lavalem

PARYŻ (Pat). Na wczorajszym zebraniu ugrupowania centrowego Alliance Democratique pod przewodnictwem prezesa Flandina powzięto uchwałę, wyrażającą przedewszystkiem hołd polityce i dziełu premiera Lavała oraz potępienie dla sprawców przesilenia rządowego.

Gabinet Sarraut'a urzęduje

PARYŻ (Pat). Pierwsze posiedzenie gabinetu Sarraut'a odbyło się wczoraj w pałacyku Matignon. Po wymianie zdań ustalono wytyczne deklaracji urzędowej, która będzie ostatecznie uchwalona na posiedzeniu rady ministrów we czwartek.

Odpyły złota z Francji

PARYŻ (Pat). „Le petit bleu” powtarza za prasą prowincjonalną, że odpyły złota z banku Francji w ciągu ostatniego przesilenia rządowego wyniósł przeszło 600 miliardów franków.

Związki samorządowe przeciwko obniżce emerytur

WARSZAWA (Pat). W dniu 25 stycznia b. r. odbyła się w Min. Spr. Wewn. konferencja z przedstawicielami związków samorządowych oraz wszystkich związków zawodowych pracowników samorządowych.

Przedmiotem konferencji był projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym w samorządzie terytorjalnym, opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Najbardziej żywym dyskusją dotyczyła kwestji zachowania dotychczasowych praw emerytalnych oraz organizacji ubezpieczenia.

Delegaci związków zawodowych wypowiadali się przeciw obniżeniu świadczeń emerytalnych pracowników samorządowych do wysokości świadczeń, jakie mają obecnie urzędnicy państwowi.

O ile chodzi o organizację ubezpieczenia, delegaci wypowiedzieli się przeciw tworzeniu centralnego samorządowego zakładu emerytalnego.

Na zakończenie dyrektor depart. samorządu Zbikowski zakomunikował, że dodatkowe uwagi zainteresowani mogą zgłaszać tylko do dnia 28 stycznia b. r.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, 2-go lutego, o godz. 12,45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym

P. KAROL WIERCZAK

Wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie mówić będzie

o sytuacji politycznej

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

Dembiński usiadł na żydowskiej ławce

Dembińskiego zawsze uważaliśmy za filosemitę. Nie wierzyliśmy w szczerą jego intencję, gdy, wychylając obrzymie napięcie nastrojów antysemitycznych wśród młodzieży akademickiej w czasie pamiętnych wypadków listopadowych 1931 roku, stawał w obronie studentów, będących obiektem bezkarnych napaść ze strony żydów, gdy interwenjował w tej sprawie u Wojewody, gdy, oburzając się na „młodzież i szumowiny żydowskie”. To wszystko robił Dembiński — dyplomata, Dembiński — gracz.

Ze ta cała dyplomacja się nie udało, że młodzież poznała się na gracz, to może nie tyle wina Dembińskiego, ile nasza skromna zasługa.

Faktem jest, że Dembiński przegrał w 1932 roku wybory bratniackie głównie dzięki swoim żydofilskim przekonaniom i dzięki swej sanacyjnej, antynarodowej polityce.

To też wcale nas nie zdziwiły poglądy, które wypowiedział już w 1936 roku p. dr. Dembiński w artykule „Żydowskie ławki”, zamieszczonym w 11 numerze pisma „Poprostu”. Cóż dziwnego, że p. dr. D. oburza się na system osobnych ławek dla żydów, jaki zaprowadziła polittechnika lwowska dla uspokojenia młodzieży? Cóż dziwnego, że p. dr. D. boi się wprowadzenia w przyszłości „osobnych żydowskich przedziałów w wagonach i autobusach, osobnych teatrów, osobnych restauracji, łaźni i kąpielisk, osobnych żydowskich okienek po urzędach, osobnych dzielnic, w których jedynie wolno byłoby mieszkać żydom”. Tak samo nie jest dla nas czymś nowym to lansowanie myśli stworzenia solidarnego polsko-żydowskiego świata pracy.

W dwóch jedynie miejscach pan doktor pozwolił sobie przeholować. Raz, gdy rzuca kalumniami na profesorów lwowskich, a drugi, gdy nawołuje żydów do wyrzucenia z polskich uniwersytetów polskiej młodzieży narodowej.

To jest trochę za wiele! Tego za swoich studenckich czasów p. Dembiński nie śmiał powiedzieć na żadnym zebraniu akademickim. Co innego pisać o tem we własnym, żydofilskim piśmie.

Omawialiśmy dopiero jedną stronę medalu. Ta druga jest gorsza, stokroć gorsza.

Musimy podzielić się z czytelnikami bardzo przykłą wiadomością. Organizatorowie „Tygodnia Akademika — żyda” wydali swoją propagandową jednodniówkę, z którą idą do społeczeństwa żydowskiego z prośbą o pieniądze.

Na pierwszym miejscu żydowskiej jednodniówki umieszcili p. dr. Dembiński swój artykuł „Ławki żydowskie”.

Dalej idą dwa artykuły żydów napisane po polsku, cała reszta to artykuły pisane po żydowsku.

Gdy wpadła mi ta jednodniówka do ręki doznałem uczucia, jak gdyby dotknął się jakiegoś płaza. Nie dlatego, że żydowska. Dlatego, że kiedy ideowy wychowanek Dembińskiego pp. Dziewicka i Olszewski, będąc w swoim czasie członkami zarządu polskiej „Bratniej Pomocy” odmówili swej współpracy w polskim Tygodniu Akademika, on sam firmuje jednodniówkę żydowskiej „Wzajemnej Pomocy” wydanej w ramach żydowskiego „Tygodnia”. Dlatego, że przedsięwzięciem żydowskiego „Wzajemniaka” patronuje, były prezes polskiego Bratniaka, były prezes Koła Prawników i były prezes Odrodzenia — organizacji polskich.

Dlatego, że Polak na łamach żydowskiego wydawnictwa nawołuje żydów do wyrzucania Polaków z uniwersytetów.

N. Grabowski.

KOMUNIKAT MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ

We wtorek 28 b. m. o godz. 20 odbędzie się Kurs kandydatów w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 24 m. 3.

Świętlica czynna we wtorki, czwartki i piątki od godz. 18.30. WSTĘPUJcie W SZEFEGI MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ!

Świat zorganizowanych domków

Biała się szeręgi ładnych estetycznych domków. To nie są szare, wielkie, koszarowe bloki, w których parter nie zna suteryny, w których łacjaty patrzą oknami na nędzne podwórza i schodzą przez kuchenne drzwi wód po brudnych i biednych schodach, a stopnie frontowych wejść, błyszczące marmurem i pokryte matami prowadzą do salonów pierwszego i drugiego piętra. To nie są czerwone, ponure kamienice, małych, ciasnych mieszkań, w których rządzi skoncentrowana kieszonki lub upaństwowiona wola kolektywów.

To są białe, nieduże, swobodne, ale zorganizowane w aleje i ulice — domki.

Są wolne wśród drzew i ogródków, które je otaczają, a karne w szeregach, w których je ustawiono. Mieszka w nich człowiek pracy i posiada je. Są jego bezsporną własnością, której używa, ale musi strzec, bo odpowiada za jej całość przed społeczeństwem.

A, czy zanikły wielkie bloki? Nie! Bynajmniej! Są! Tylko jest ich mniej i nikt w nich nie mieszka — najwyżej pracuje. Wprowadzić niema tam szewca, ani krawca, ani nawet tkacza, bo ci mają swój warsztat w tych białych domkach, które otaczają osiedla imponujące centrum — ale są inni ludzie, których los i wybór sprzętę z pracą w warsztacie wielkim, niezbędnym dla wyrobu lokomotyw i kierowania lotami samolotów.

Gdzie jest ten mój świat? Czy w bajce? W marzeniu „utopisty”, któremu zbrzydły kapitalizm i komunizm i wszystkie żydowsko-masońskie izmy? Nie! Ten świat mojej przyszłości, w którym będę naprawdę żył i pracował, już powolutku tworzy się, wykluwa w dzisiejszej rzeczywistości. I nietylko pisze o nim, jak o czymś wizyjnym dalekim Adam Doboszyński w „Gospodarce Narodowej”, ale widzą go wyraźnie w zupełnie realnym, technicznym ujęciu inż. Adama Zębalskiego, w książce p. t. „Osadnictwo robotnicze” (Instytut nauk społecznych. Warszawa. 1935).

Dowiedziałem się z niej, jak samo życie wymaga tworzenia podstaw mojego świata, jak ludzie mrocznych hal fabrycznych uciekają za miasto, by tam zbudować na własny, choćby najmniejszym kawałku ziemi domek i stworzyć ogródek, który będzie pomocą i oparciem w razie częściowego lub całkowitego bezrobocia. Akcja ta, niestety, jeszcze nie jest planowa ani szeroka, ale musi nabrać tych cech, bo w organizacji i rozmachu kryją się potrzeby dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Dowiedziałem się, jeszcze ciekawszej dla mnie — narodowca rzeczy. Oto najlepiej prowadzą akcję osadnictwa robotniczego, akcję wiania

robotnika z ziemią, z własnością, dwa państwa: Niemcy i Austria.

Jedno jest kierowane przez nacjonalistów, drugie przez zwolenników korporacjonizmu chrześcijańskiego. Zresztą myśl ekonomiczna Heimatsfront'u i Naz. Soz. D.A.P. ma tę samą źródła. Gdy duchem panującym w tej dziedzinie w Austrii jest O. Spann, to Feder-ekonomista hitlerowski, dużo od niego pożyczony, a obaj czerpią natchnienie z encyklik papieskich.

Niemcy zapoczątkowały akcję osadnictwa w r. 1931, ale dopiero rewolucja narodowa te dzieło rozwinęła i przyspieszyła. Gdy rządy republiki wejmarskiej wydatkowały na ten cel w r. 1931-32 83 miliony marek, tworząc 30.588 osad, to rząd narodowo-socjalistyczny w ciągu jednego roku 1933 dopomógł robotnikom i bezrobotnym do zbudowania 34.882 osad kosztem 90 milj. R. M. Rozentuzjaznowałem się! I w tym momencie mój znajomy komu-

powiadasz.

— „Napewno ja!” Zapytał o to wykładawców szkół wojennych. W wieku XX, w Europie, w Polsce, w kraju ludzi, a nie niewolników — zwycięży mój świat, zorganizowanych w drużyny, domków”.

Stefan Łochtin.

List do kolegi Sidorkiewicza

Otrzymał list następującej treści:

Bardzo mi przykro, że posadzono mnie o złośliwość. Nie dlatego, że ma to miejsce pierwszy raz, ale dlatego, że naprawdę tym razem jestem Bogu ducha winny.

Przykro mi jest tembardziej, że może to mnie poróżnić — jak się okazuje — z bratnią duszą, bo z sympatykiem Mussoliniego. (Ale Mussolini też, bestja, złośliwy podobno.)

Swoją drogą, uważam za rzecz zupełnie normalną i wcale niekompromitującą, że, jak kto staje do konkursu z nagrodami, to „nie obca mu jest chęć uzyskania nagrody”. Przynajmniej tak ja rozumiem, ale przecież nie każdy ma taką „swoistą mentalność”.

A ponieważ już nie mam nic do stracenia, więc będę ciągnął rzecz dalej. Otóż uważam, że dobry myślny nie sprzedaje skóry, kiedy niedźwiedź jeszcze w lesie.

A co do wyszukiwania wszędzie i we wszystkim złośliwości, to też rzecz niebezpieczna. Znałem jednego, który na tem też dostał formalnej manji prześladowczej. Choć jest i odważny z natury i militarysta w dodatku, a tydki mu drża na samą myśl, że są na świecie i złośliwi ludzie.

Zycząc powodzenia w konkursie, pozostaję z naszym gromkiem „Eviva il Duce!”

Grabowski.

To, o czym się nie mówi

Do licznych książek poświęconych wyświetleniu istnienia i działalności masonerii dojdzie jeszcze jedna świeża, bo w 1935 r. wydana, praca J. Marqués-Rivièrę p. t. „Organisation secrète de la Franc-Maçonnerie” („Tajna Organizacja Wolnomularstwa”).

Zagadnienie to należy w publicystyce do „wstydlivych”. Szczególnie w publicystyce francuskiej, dodajmy. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że podejmuje się zadania raczej niewdzięcznego, że narusza, tabu milczenia otaczającego wolnomularstwo i jego sekrety.

Jednak, będąc w swoim czasie wmięszany w „gierki” tej zakonspirowanej dyktatury, czuje się on w obowiązku wynieść trochę jej niezbytich spraw na światło dzienne. Istotną, nierównie bardziej ważką przyczyną niż zwykłe poczucie obowiązku jest miłość do ojczyzny, do pięknej szlachetnej Francji, która obecnie znosi niewolę gorszą od najgorszej, bo nie zna w walce z nią ani wroga, ani jego sił i sposobów — podczas, gdy wróg ten — to na co dzień: luminarjusz ocyzny, nieraz wielki mąż stanu...

Nad Francją i resztą świata panuje dyktatura — modne to dziś słowo: znaczy talk wiele a właściwie nic.

Istnieje dyktatura proletariatu z pół miljonem zamordowanych, znany dyktaturę włoską, która odrodziła naród!

Dyktatura: słowo to jest pozbawione właściwie jakiegoś konkretnego sensu. W Rzymie — Rzymie starożytnym — dyktatura bywała

uchwalana przez Senat na 6 miesięcy. Dyktator taki był jedynie urzędnikiem: urzędnikiem zwierzchnim i czasowym obdarzonym najwyższą władzą w trudnych momentach Republiki. Cincinnatus, Camillus wstawili urząd dyktatora.

Obecnie dyktatura to tyle co włoska, absolutna, niezaprzeczalna, całkowita; opiera się ją na sile i jakimś „nadprawie” — bez kontroli spoczywa ona w rękach jednostki lub grupy.

Ale są jeszcze dyktatury tajne — najbardziej groźne, ponieważ nikt ich nie zna. Grubsze ryby w przemyśle czy bankierzy międzynarodowi: jakiego Morgany, Loewensteiny, Kreugery zawsze byli lub są takimi dyktatorami z ukrycia. Oni rządzą chlebem lub mąką, życiem lub śmiercią wielu ludzi.

A Stawski czyż nie był dyktatorem w mniejszym zakresie? Czyż nie miał on pełnej władzy nad sporą częścią administracji francuskiej?

Skryte dyktatury są najwstrętniejsze: nie mają one odwagi do szczerzego podjęcia jarmza odpowiedzialności: one działają śmiało — wszystkie ich wyczyny przeciw uchożą bezkarnie!

Ich sztandarem i bronią jest Milczenie a także Oszczęsterstwo, jeśli chodzi o potrzebę. Są to zwykłe metody tajnych dyktatorów.

Ta książka, o której piszę — odsłania kulisy jednego z nich związku Wolnych Mularzy.

Autor zajmuje się specjalnie stósumkami panującymi we Francji: trze ba przyznać, że tam mamy najbogatsze pole do badań. Francuzi są zmęczeni i złamani ciosami ciągłych skandali, korupcji, kompromitacji. Naród, który dyktował politykę całej Europy, któremu wszystkie inne zszdrościły potęgi — stał się godny politywania, śmieszny w swej bezsilności.

Francja jest w rękach mafji kilkuset polityków — mafja ta jest nie do zwalczania. Policja? Ta milczy, jej szefowie to także Bracia (Brissot, Thome, Hennet...).

Sprawiedliwość? skargi, apelacje — to wszystko znajduje swoje miejsce pod sukmem. Natręci? Tych się monduje. Prasa? Opacona i w kagańcu. Radio? — to samo.

Reakcja podnosi głowę

Czerwony konserwatyzm komu-

ny i socjalistów dawno przestał być czymś atrakcyjnym. Można by dzisiaj złożyć sztandary i transparenty P. P. S. do muzeum jako wspomnienie. Są jednak jeszcze dziwni ludzie, którzy z uporem talmudysty trzymają się starych, spleśniałych haseł — mało tego, usiłują pociągnąć za sobą młodzież. Ponieważ jednak nie mają nowych tematów, wsiedli na konik antysemitycznego i walczą z „uciskiem narodowościowym”. Zebrałi wszystkie wyhodowane w cukierniach kwiatużki kanapowego radykalizmu i trąbią w surmy walki z narodowcami.

Osiągnęli nawet znaczne sukcesy. Ostatnio w „Robotniku” zaczęto drukować dodatek akademicki p. n. „Walka Młodych”. Redaguje ją gru-

pa „młodych” pod czterdziestkę — egzemplum p. Dubois.

W niedzielę 19-go stycznia zwołano w Warszawie w imieniu Z. N. M. S., T. U. R. i „Cukunft” zebranie „przeciwko nacjonalizmowi, antysemityzmowi i militarystyce”. Zgromadzone na sali w dużej ilości młode żydki ślubowały, że w obliczu „endeków” nie zdradzą im zajęcie serca.

Cała ta akcja jest funta kłaków nie warta. Krzyć każdemu wolno, ale to nam narodowcom ani trochę nie zaszkodzi. Przeciwnie. Ucierpią na tem socjaliści, od których ostatni Polak odwróci się wkrótce. A żydów, pół żydów i ćwierć żydów niech sobie mają. Wiedomo będzie przynajmniej z kim „mamy nieprzyjemność...”

S.

LINJE PODZIAŁU

Dużo urozmaicenia do naszego życia politycznego wniosła sprawa „linji podziału” w obozie rządowym. Zjawiała się potrzeba poprowadzenia tej linji i to jest znamienne. Do wewnętrznych spraw naszych przeciwników odnosimy się z rezerwą. Z chwilą jednak, gdy one stały się przedmiotem polemiki prasowej, a nie wewnętrznym sporem, wymagają oświetlenia także i ze strony, bezpośrednio nie zaangażowanej w tych konfliktach.

Możemy stwierdzić, że tę linję podziału przeprowadzić dość trudno. Główny organ rządowy podzielił tak zw. „piłsudczyków” na czystych i na piłsudczyków „7 odmiana”. Do tych ostatnich zaliczył ludzi, którzy nie solidaryzują się z wszystkimi metodami walki politycznej, które znalazły u nas zastosowanie; w szczególności wielki cimen stanowią podnoszone tu i ówdzie zastrzeżenia przeciw wyjątkowemu ustawodawstwu, obozowi izolacyjnemu i t. d.

Ale przypominamy sobie doskonale, jak ci sami najczystszy, którzy dziś rzucają „anatemę” na swych towarzyszy o „miękkim serduszkach”, wywodzili w Sejmie, że obóz rządowy potrafił zabezpieczyć ład i porządek w Polsce bez uciekania się do ustawodawstwa wyjątkowego, bez obozów izolacyjnych; widziano w tem odrębność, wyższość polskiego systemu, tytuł do nowej chwały. A dzisiaj te metody urastają do takiego znaczenia, że stają się aż „linją podziału”. Jeżeli lojalny piłsudczyk przejął się ideologią z przed paru lat i pozostał jej wierny, to czyż można go winić?

Wogóle wierność wyznawanym przedtem poglądom może sprawiać duże trudności i wywoływać zamieszanie. Aż do lata ubiegłego roku słyszeliśmy, że Polska dźwiga się z kryzysu, że zarządzenia rządowe są możliwie najlepsze i najbardziej celowe, że w Polsce jest lepiej, niż w innych krajach; słyszeliśmy nawet niemal uroczyste obwieszczenia, że kryzys się skończył. Czy ci przedstawiciele obozu rządowego, którzy dotychczasowej polityce gospodarczej i finansowej wystawili bardzo niepochebne świadectwo, czy oni znajdują się już z tamtej strony „linji podziału”?

A może znowu sprawa biur personalnych jest podstawą rozgraniczenia? Tego nie wiemy. Ale wiemy dobrze, że te różne linje podziału dobiegane są w sposób dowolny; że podstawą ich nie są skryształizowane założenia ideologiczne, lecz pierwiastki gry o władzę, o utrzymanie się przy rządach.

Może jednak uda się zastosować podział najprostsz; podział na starych, wiernych piłsudczyków, którzy byli razem w doł i niedoli, którzy z narażeniem życia walczyli o władzę, i na piłsudczyków „konjunkturalnych”, którzy przeniknęli do rządowego obozu po odniesionem zwycięstwie. Podział najprostsz, najbardziej logiczny, nie dziwnego, że natrafiono na niego, poszukując „linji podziału”.

Ale to nie jest sprawa łatwa, sprawa oczyszczenia obozu rządowego z oportunistycznych naleciałości. Podziału tego nie można doprowadzić do ostatniej konsekwencji.

Zamknięta grupa rządząca rządzi systemem „autorytatywnym”. Nie przebiera w narzędziach walki z przeciwnikami i w sposobach jednania sobie zwolenników. „Extra sanationem non est salus”; kto nie gnje karku, ten nie ma co robić, ten nie ma często z czego żyć. A wszystkie korzyści, możliwość otrzymania posady, koncesji, dostaje się przez przynależność do elity rządzącej. Ta elita doszła do władzy w ciężkiej walce, zdobyła władzę w dostojnym wyrazu znaczeniu. Ale stara gardzia się zużywa; jednych zabiera śmierć bezlitosna, inni obrastają w sadło, musi się uzupełniać. I wtedy, gdy ta elita już dłużej rządzi, dobór nowych sił odbywa się właśnie na podstawie „konjunktury” — inaczej być nie mo-

P.K.O

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

W y m o w a c y f r . . .

	1925 r.	1930 r.	1935 r.
Ilość klientów.	128.460	699.424	2.088.037
Wkłady	64.980.888 zł.	431.311.744 zł.	881.686.879 zł.
Gotówka	18.440.987 „	115.994.966 „	181.982.428 „
Lokaty własne	36.755.740 „	347.018.552 „	699.463.339 „

OBRÓT W 1935 ROKU — 29 MILJARDÓW ZŁOTYCH

NOWY RZĄD WE FRANCJI

Zbliża się rocznica wypadków 6 lutego. Upływa dwa lata od czasu, gdy cała opinja francuska była wzburzona aferą Stawiskiego, która odsłoniła zakamarki życia politycznego i zgłiznę łóż, od czasu, gdy oburzenie ludności Paryża znalazło wyraz w zaburzeniach ulicznych, zakończonych zabiciem kilkunastu i ranami kilkuset osób... Któż mógł się wówczas spodziewać, że osobistości zamieszane w aferę Stawiskiego i odpowiedzialne za wypadki 6 lutego po dwóch latach ukażą się znów w widowni publicznej? A jednak! A jednak rząd p. Alberta Sarraut, rząd czysto radykalny, jest właśnie rządem kół odpowiedzialnych za wypadki 6 lutego i związanych z aferą Stawiskiego.

P. Albert Sarraut jest osobistością bardzo znaną we Francji, piastował szereg wybitnych stanowisk państwowych, był kilka razy premierem, cieszy się dobrą opinią osobistą. Ma jednak wyraźne oblicze polityczne, jako współwłaściciel (razem z bratem Maurycym) wielkiego dziennika prowincjonalnego „La Dépêche de Toulouse”, który jest powszechnie uważany za urzędowy organ wolnomularstwa. Bracia Sarraut należą do „arystokracji” Trzeciej Rzeczypospolitej, reprezentują koła umiarkowane i „burżuazyjne” obozu radykalnego. Obok p. Sarraut najwybitniejszą osobistością w nowym rządzie jest p. Chautemps, mason 32 stopnia, oskarżony przez opinię publiczną i przez p. Andre Tardieu w głośnej mowie, wygłoszonej na posiedzeniu komisji parlamentarnej do badania afery Sta-

wiskiego o to, że był dobrze poinformowany o tem, kim był Stawiski... Dalszy skład osobisty rządu dowodzi, że jest to rząd złożony z radykałów umiarkowanego skrzydła, rząd przeznaczony przede wszystkim do przeprowadzenia wyborów, które mają dać pewną większość w parlamencie „Frontowi Ludowemu”. Z tej większości wyjdzie zapewne rząd, którego zadaniem będzie wykonanie programu ustalonego przez stronnictwa lewicy — radykałów, socjalistów i komunistów.

Z poza obozu radykalnego jest w rządzie przede wszystkim p. Flandin, nowy minister spraw zagranicznych. Używając naszego żargonu politycznego, nazwalibyśmy go człowiekiem „Lewjatana”. Jest znany jako anglofil w życiu prywatnem i zwolennik ścisłego współdziałania z Anglią. Jeśli się zważy, że będzie miał do pomocy głośnego p. Paul - Boncoura, który ma reprezentować Francję w Genewie, to można powiedzieć, że zadaniem jego będzie powolne likwidowanie pokojowej i ostrożnej polityki p. Laval'a i przygotowywanie gruntu dla zupełnie już wyraźnej i otwartej polityki zagranicznej masońskiej, jaką poprowadzi pewnie rząd powołany

przez większość lewicową po zwycięskich wyborach. Narazie chodziło zapewne o to, by nie drażnić opinji zbyt wyraźną osobistością i zbyt wyraźną polityką. Rządy p. Flandina na Quai d'Orsay nie będą tedy długotrwałe.

Plan polityczny łóż byłby pewny i prowadziłby do zwycięstwa, gdyby walka o władzę we Francji miała się rozegrać na płaszczyźnie polityki wyborczej i parlamentarnej. Jest to jednak mało prawdopodobne, bo narastają w kraju siły, które dają wyraznie do przeniesienia tej walki — jeśli się tak wyrazić wolno — na ulicę. Z jednej strony są to komuniści, którzy traktują współdziałanie z radykałami, jako zabieg przejściowy i zmierzają wyraźnie do sowietyzacji Trzeciej Republiki, z drugiej strony organizują się żywioły nacjonalistyczne z „Action Française”, idącą w pierwszym szeregu. Zdaniem naszym, obóz radykalny francuski odgrywa tę rolę, którą w przededniu rewolucji bolszewickiej w Rosji odegrał Kierenski — przygotowuje grunt dla komunizmu. Istotna rozgrywka nastąpi poza parlamentem między komunistami i nacjonalistami, temi dwoma obozami, które są przystosowane do warunków nowoczesnych i mają z sobą oparcie w masach.

Masoneria, chcąc ratować swoją pozycję we Francji, przyspiesza i przygotowuje tę rozgrywkę, nie zdając sobie sprawy z tego, że niezależnie od tego, kto zwycięży, ona sama będzie zmieciona z powierzchni życia politycznego kraju.

PRZEGLĄD PRASY

DYKTATURA I JEJ SKUTKI

Z surową oceną dyktatury, jako systemu rządów występuje „Kur. Poranny”. Ma jednak na myśli dyktaturę w... Wenezueli. Umarł tam właśnie po 27-letnich rządach absolutnych prezydent Gomez. Oto jakie były skutki tej dyktatury dla życia kraju: (cytujemy p. Symonowicza w „Kur. Por.”):

„Życie polityczne Wenezueli zupełnie zamarło. Kongres stał się posłusznym narzędziem w ręku dyktatora, któremu jednogłośnie, w uznaniu jego zasług, nadał tytuł „El Benemerito” (Zasłużony, godny nagrody). Jęków katowanych więźniów nikt nie słyszał, a głosy emigracji nie dochodziły do otoczonego kolczastym drutem cenzury kraju. I tak było aż do śmierci Gomeza.

O sytuacji, która wytworzyła się w Wenezueli po śmierci dyktatora, wiadomo niewiele. Z tego jednak, co do nas doszło, wnioskować możemy, że dominującym uczuciem ludności jest nie smutek, a ulga i chęć zemsty za doznane krzywdy. Tłumy zaatakowały domy krewnych i zaufanych dyktatora i zadaly śmierć tym z nich, którzy nie zdołali uciec. Ogronna, bo zgóra sto osób licząca, rodzina dyktatora ratowała się ucieczką na wyspę brytyjską Trynidad, a za ich przykładem poszli wszyscy, którzy mieli powody obawiać się nowego rządu. Prowizoryczny prezydent — generał Eleazar Contreras rozkazał otworzyć więzienia „przestępców politycznych” i ogłosił amnestję dla emigrantów. Tysiące więc ciężko skrzywdzonych ludzi już się ukazywały na ulicach miast, a nowe tysiące zbliżają się do kraju.

„Czy gwałtowna reakcja na niedolę i więzienie może wyjść na pożytek państwu i społeczeństwu, i czy nie wtrąca ich do drugiej ostateczności — samowoli i ekscesów?” — zapytuje p. Symonowicz.

GADAJĄ I GADAJĄ

Posłowie gadają i gadają w sejmowej komisji budżetowej. Potok ich wymowy przelawa się sennie i ospale, ale nieprzerwanie. P. Singer, sprawozdawca sejmowy „Nasz. Przeglądu” daje kilka barwnych migawek z tego koncertu gadulstwa:

„Tytuł posłów zapisuje się do głosu. Czasem wydaje się, że płyną gwałtownie by oderwać się od ordynacji wyborczej. Przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych można było słyszeć głos niezadowolonia. Jest jednak pewna różnica między niezadowoloniem lat dawnych, a krytyką chwili obecnej. W pewnej chwili poseł spotyka się z badawczym okiem władz nadzorczych. Mówca nie dopływa do mety. Po wylczeniu serji krzywd słyszy się oświadczenie: wobec tego glosować będę z budżetem. Początek, środek i koniec posiedzenia nie mogą wywołać żadnych niespodzianek. Wiadomo, jak się to utoży”.

Oczywiście, wiadomo. Te mowy, to „piana nalewana do kielicha. Piwa jak nie widać, tak nie widać”.

„Szamocą się, kłóca, zapowiadają, że wnet przestoczą się w Prometeusza zrywających kajdany, ale oto boskie, prometeuszowe nową ordynacji przestaczają się w fabrykantów zapalek. Granice grzechu są zakreślone. Każdy głos opozycyjny musi mieć stempel: „dozwolono cenzuroju”.

Wytwarza to naprężoną atmosferę, w której niełatwo organizować współpracę, o ileby miała ona polegać na wzajemnych usługach. Oto są okoliczności, w jakich rodzi się plan inwestycyjny rządu. Złą wróżką jest dla niego przeszłość budżetowa, ale nielaskawą jest i terażniejszość mająca po jednym boku stu procentowo deflacyjnych rolników sejmowych, a po drugim zagniewanych kartelistów.

WYKWINTNE OBUWIE
LEO
MARSZAŁKOWSKA 137
CHŁODNA 20 1241

Niedobre wróżki

Jak głoszą rozmaite oficjalne komunikaty, czynniki rządowe zajmują się obecnie opracowaniem planu inwestycyj na zbliżający się szybko sezon budowlany.

Plan taki był zapowiedziany już w pierwszych programowych przemówieniach kierowników obecnego rządu. Zapowiedź tę rozumiano w pewnych kołach w ten sposób, że program rządowy jest niejako połączeniem dwóch sprzecznych koncepcji finansowo - gospodarczych: deflacyjnej i aktywistycznej. Przedstawiciel tego drugiego kierunku, p. Filipowicz, w swym odczycie, wygłoszonym w usanowanej obecnie Resursie Obywatelskiej, dał wyraz nadziei, że rząd p. Kościakowskiego chwilowo tylko poszedł za wskazówkami „ponurego chorążego deflacji, p. Matuszewskiego” i że nasze życie gospodarcze po przebyciu deflacyjnej kwarantanny wkroczy na szeroką i wygodną drogę „nakręcania konjunktury” przez podjęcie na wielką skalę zakrojonych robót publicznych.

Nie wiemy narazie, w jakim stopniu spełnią się te nadzieje aktywistów.

że. Ludzie walki, wolni od oportunistu, gromadzą się poza tą elitą.

To tragedia każdej zamkniętej elity. Nie potrafi zbudować tamy przeciw zalewowi żywiołowych oportunistycznych, bo budując ją, przestałaby się odnawiać. Nie uda się poprowadzić także i tej linji podziału.

ROMAN RYBARSKI

Wiemy tylko, że rząd odrzuca ich pomysły walutowo - kredytowe. Zachodzi przeto pytanie: skąd weźmie rząd pieniądze na wykonanie planu inwestycyjnego?

Zeszlatoroczna pożyczka inwestycyjna jest na wyczerpaniu. Fundusz Pracy, połączony obecnie z Funduszem Bezrobocia i pociągnięty do częściowego pokrywania zasiłków dla bezrobotnych, przeznaczona na akcję zatrudnienia, czyli na roboty publiczne, znacznie mniej, aniżeli w poprzednich latach. Wogóle preliminarz budżetowy na rok 1936-37 jest wcale gruntownie „odinstosowany”, a największe w nim pozycje, przeznaczone na inwestycje kolejowe i pocztowe, uzależnione są od bliżej narazie nie określonych operacji kredytowych.

Polska ma rozległe potrzeby na polu inwestycji. To też o ile sztuczne „nakręcanie konjunktury” zapomocą robót publicznych jest wszędzie środkiem przejściowym, a w kraju ubogim, jakim jest Polska, mogłoby być stosowane tylko przez krótki czas, po którym musiałaby przyjść katastrofalna depresja gospodarcza, — o tyle plan racjonalnych, a przede wszystkim rentownych inwestycji, wykonywanych nawet przy pomocy operacji kredytowych na rynku wewnętrznym i ewentualnie innych rezerw, mógłby przyczynić się w dużym stopniu do zmniejszenia nędzy zarówno w mieście, jak i na wsi. Ale niestety, nasz rynek pieniężny został już w poprzednich latach wcale gruntownie wyeksploatowany na cele budżetowe, nie mające nic wspólnego z inwestycjami.

Rząd obecny, wysuwając na naczelne miejsce swego programu równowagę budżetu i wzywając społeczeństwo do ofiar na ten cel, operował właśnie tym argumentem, że ciśnienie budżetu na rynek kredytowy spycha z niego prywatne życie gospodarcze, a przez to pograża je coraz głębiej w otchłań kryzysu.

Ale zapewne nie spodziewał się rząd, że ten argument będzie obrócony także przeciwko jego własnemu budżetowi. A jednak tak się stało. Parlamentarne Koło Rolników, skupiające przeszło jedną trzecią część wszystkich posłów i senatorów, wypowiedziało się przeciwko operacjom kredytowym na inwestycje kolejowe i pocztowe, proponując w ich miejsce rozmaite oszczędności, m. in. także na innych inwestycjach, objętych budżetem.

Czy „rolnicy”, którymi dowodzi poseł gen. Żeligowski, przeprowadzą swój plan oszczędnościowy, to inna sprawa. W każdym razie stanowisko ich jest dla rządu ostrzeżeniem, że finansowanie inwestycji państwowych przy pomocy pożyczek wewnętrznych może być dokonane tylko w skromnym zakresie.

W tym stanie rzeczy powstała koncepcja przeprowadzenia planu inwestycyjnego przy pomocy ciężkiego przemysłu, który wykonałby pewne roboty na kredyt, asekurując się w swoich macierzystych lub zaprzyjaźnionych bankach. Ale i tu wyznania się niebylejąka trudność. Przemysł boczny się na dokonane przez rząd obniżki cen, dowodząc, że jest niemi zrównowany, i chce się odbić na placach ro-

Metternich w świetle nowych badań

Postać historyczną, która może przykuć do siebie uwagę nie tylko zawodowych historyków, ale również publicystów, praktycznych polityków, a tak że ogół czytającej publiczności, jest ks. Klemens Lotar Wencelas Metternich.

Odrzuca powiemy to co zdaniem naszym, uzasadnia konieczność głębszego zainteresowania się osobistością i poglądami Metternicha: jest on, po Ludwiku XIV. najwybitniejszą osobistością polityczną, która się ukazała na naszym starym kontynencie, przedstawiającą cywilizację zachodnio-europejską, opartą na dwóch fundamentach: chrześcijaństwie i monarchii.

Metternich nie doczekał się jeszcze biografii na jakiego zasłużył. W r. 1925 wydał prof. Srbik najobszerniejsze dzieło o Metternichu, jakie się dotąd ukazało (prof. Srbik: Metternich, der Staatsmann, und der Mensch, 2 tomy, str. 801 i 675, Monachium 1925), dwa lata temu, Walter Tritsch napisał obszernie studium o wielkim kanclerzu austriackim (W. Tritsch: Metternich, wyd. Holle, Berlin 1934, str. 500) wreszcie w ostatnich czasach ukazało się tłumaczenie francuskie

dzieła prof. Bibla (Victor Bibl: Metternich, wyd. Payot, Paris 1935, str. 330). Z wyżej wymienionych dzieł tylko książka Srbika jest wyczerpująca i prawie bezstronna charakterystyka Metternicha, jako człowieka i męża stanu; Tritsch dał studium psychologiczne, ładnie napisane i dość głębokie, ale niepotrzebnie zauszczyło się w rozważaniu historycznych, przeniknięte idejami wszechniemieckimi; prof. Bibl, pragnąc może zasłużyć na francuskie tłumaczenie, napisał w „starym” stylu a la Edmond Rostand, dość perfidnie i złośliwie.

Zycie Metternicha było piękne, bogate, barwne, a przedewszystkiem miało ono wpływ na układ życia milionów ludzi w ciągu dziesiątków lat. Metternich był grand seigneur'em, ale to go nie zrobiło wielkim mężem stanu i nie należy tej okoliczności tak podkreślać, jak to robi Tritsch, pomimo swojej dużej przychylności dla księcia kanclerza; Metternichowi przypadło odegrać rolę między baronem Thugutem, synem biednego szypa, i baronem Kuebeckiem, synem szewca z Ołomuńca. Przysiąc trzeba

wszakże, że dzięki swemu pochodzeniu, już w bardzo wczesnym wieku, był Metternich doskonale przygotowany do wysokich stanowisk.

Zycia Metternicha nie można scharakteryzować paroma dowcipnymi określeniami. Od roku 1813 do roku 1848, a więc przez lat 35 zajmował Metternich takie stanowisko, jakiego nikt przed nim ani po nim nie miał: był poprostu „ministrem Europy”. W ciągu tych 35 lat wpływ jego zmie-

niał się co do obszaru i intensywności; mniej więcej do r. 1830 Metternich rządził faktycznie Europą środkową i zachodnią; w owym czasie prócz Austrii kierowały się jego dyrektywami rządy Francji, Hiszpanii, państw włoskich. Apogeum potęgi Metternicha znajduje się pomiędzy r. 1815 i 1826; w roku 1818 cesarz Aleksander I poddał się wpływowi Metternicha, za to w roku 1822 z przyjęciem do władzy Canninga zaczęło słabnąć znaczenie austriackiego kanclerza w Anglii; bitwa pod Nawarinem (r. 1827) była dużym niepowodzeniem dla niego, ale zrekompensowała je śmierć Canninga. Po r. 1830, wskutek rewolucji lipcowej, śmierci Jerzego IV angielskiego i Ferdynanda VII hiszpańskiego, Metternich stał się raczej kierownikiem państw włoskich oraz środkowo- i wschodnioeuropejskich.

Nie był człowiekiem, korzystającym z pomyślnych okoliczności; na kierownicze stanowiska wszedł w bardzo ciężkich dla Austrii chwilach, członkiem rządu został po bitwie pod Wagram. Nie był także pochlebcą monarchów; w r. 1801 prosił Metternich cesarza Franciszka I (który go znał od dzieciństwa), aby go nie mianował posłem, gdyż nie godzi się z przyjętymi metodami dyplomacji niemieckiej i nie chce sprawić zawodu swemu monarsze; w czasie Kongresu wiedeńskiego Metternich tak ostro stał się z Aleksandrem I-ym, że ten wyzwał go na pojedynek i przez szereg miesięcy, aż do powrotu Napoleona z Elby, udawali, że się wzajemnie nie znają.

Metternich chciał zorganizować Europę z zachowaniem odrębności państw, opartych na religii i monarchii. Do tego celu służyć miał większy związek, oparty na zasadach aktu Świętego Przymierza, i mniejszy związek, „pentarchja”, złożony z Anglii, Francji, Prus i Rosji (rodzaj „paktu czterech” Mussoliniego). Drugą jego myślą przewodnią w polityce zagranicznej była koncepcja „Europy środkowej” i dlatego naprzód zwalczał imperializm napoleoński, a potem dążył nie Aleksandra I do zagarnięcia całego Księstwa Warszawskiego. W polityce wewnętrznej był Metternich zwolennikiem bliskiego kontaktu rządu z ludnością i szerokiego rozwoju autonomii regionalnej; uważał, że ruchy rewolucyjne trzeba zwalczać bezpośrednio akcją mas ludowych, usposobionych tradycyjnie (w tym sensie wydał broszurę już w r. 1793).

Zdawał sobie sprawę z ciągłej zmienności losów; na początku swoich pamiętników stwierdza, że wypadło mu działać w okresie o charakterze wybitnie przejściowym, wśród ruin i

wśród niedokończonych nowych budowli. Gdy cesarz Franciszek nadał mu tytuł księcia i dołączył do herbu Metternichów herb Habsburgów, wówczas książę kanclerz wybrał, jako swoją dewizę „Siła w prawie” (Kraft im Recht), odwrotność bismarkowskiej sentencji o sile przed prawem.

Do historii przeszedł Metternich głównie jako działacz na terenie międzynarodowym (zagranicznym); jak już wyżej wskazaliśmy, miał jasno określony program administracji wewnętrznej, ale po odrzuceniu w roku 1835 memoriału w tych sprawach przez większość członków rady rządzącej w imieniu cesarza Ferdynanda i wskutek intryg nieudolnego a złośliwego członka tej rady, hrabiego Kolowrata, w ciągu ostatnich kilkunastu lat swojego urzędowania, Metternich nie dotykał prawie zagadnień wewnętrznych państwa austriackiego.

Jako mąż stanu i jako człowiek, stał Metternich moralnie o wiele wyżej od osławionego Talleyranda, któremu jednak historycy demokratyczni fabrykują lepszą opinię niż Metternichowi. Pracował bardzo dużo, ale niewidocznie. Miał zawsze i na wszystko czas. Codziennie wyjeżdżał na wizyty, robił długie spacery, biesiadował z licznymi gośćmi, prowadził wielogodzinne ożywione rozmowy, zajmował się muzyką, pisał wiele listów. Już codzienne konferencje z cesarzem pochłaniały całe godziny, potem zaznajamiania się z nadeszłą korespondencją, opracowanie memoriałów w urzędzie kanclerskim, posiedzenia rady ministrów.

W r. 1818 pisał do ówczesnej, i ostatniej już, „wielkiej miłości”, księżnej de Lieven, tak obrazując swój dzień: „Trzy godziny rady ministerjalnej, trzy godziny pracy w kancelarii, trzy godziny audyencji i, żeby moje szczęście już było całkowite, dwie godziny u Lawrence'a”. Przysiąc trzeba, że nie znał tych trudów na słynnym portrecie, zrobionym przez Lawrence'a, najlepszej podobiznie Metternicha.

Dzisiaj wybitni uczeni (de Reynolds — l'Europe tragique, Siegfried — la Crise de l'Europe) nawołują do obrony tych też tradycyjnie europejskich, których obrońcą był Metternich. Tę wielką i ciekawą postać historyczną nie pozwól, jak wspomnieliśmy, poznać stronicznie studium Bibla, polecamy raczej dzieła Srbika, a przedewszystkiem pamiętniki, korespondencje i inne akty Metternicha, wydane ostatnio w r. 1931 przez Plon'a w Paryżu pod tyt. „Mémoires documents et écrits divers laissés par le Prince de Metternich” (8 tomów in 8-o).

L. G.

REFORMACKIE
PIGULKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WATROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE MEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OŚTRZYKANIA SIĘ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM.
UŻYĆ 1-2 PIGULKI NA NOC.

Wieczór Jana Straussa w Filharmonii Warszawskiej

Nie można lekceważyć, a tem bardziej odmawiać racji bytu, muzyce lżejszej. Ma ona tak samo prawo istnienia, jak muzyka najpoważniejsza, aczkolwiek odmienne są cele, do których one zdążają. Talent twórczy, o innym oczywiście napięciu, może wyładować się w muzyce lekkiej z rezultatem artystycznym, godnym pełnego uznania. Życie tej muzyki nie jest zazwyczaj zbyt długie. Ma ona coś z motyla: jest podobnie barwna, pociągająca zmysł rytmu (jak motyl wzroku), tak samo fruująca — ale i krótkotrwała. Przeżywa się prędko i tylko w wyjątkowych wypadkach po kilkudziesięciu latach posiada jeszcze urok, lecz zawsze znacznie uszczuplony.

Do tych wyjątków zaliczyć można Jana Straussa (syna), autora takich w swoim rodzaju klejnotów, jak „Nietoperz”, „Noc wenecka” lub owe słynne walce całej świata obiegające.

Jan Brahms, jako twórca, stojący na biegunie zupełnie J. Straussowi przeciwnym, cenil wysoko twórczość autora „Nad modrym Dunajem”, widząc w niej wyraz gatunku sztuki, wprowadził odmienne, ale na swój sposób doskonałe. Nie mamy powodu opinii Brahmsa kwestionować, istotnie bowiem w muzyce Jana Straussa można widzieć niejako apoteozę tańca i odbicie atmosfery wykwiutu, wdzięku i czuła, która niewątpliwie istniała w dawnym, cesarskim, Wiedniu i promieniowała stamtąd daleko.

Dyrekcja Filharmonii, nie chcąc zapewne dawać bezpośrednio po koncercie Furtwaenglera wieczoru symfonicznego, by nie zamać nastroju podniosłego, wpadła na pomysł urządzenia koncertu muzyki lekkiej, straussowskiej, licząc na to, że podejście publicystyczne będzie do niej zupełnie inne.

Bo i było inne — bo takim być musiało...

Na czele orkiestry stanął w piątek bratankiem znakomitego Straussa, a jego imiennik Jan Strauss, kapelmistrz i skrzypek wiedeński. Hołdując dawnym wzorom Straussa dyryguje raz będąc zwrócony do orkiestry, raz do publiczności; daje znaki smyczkiem, a od czasu do czasu (w walcach zwłaszcza) sam gra na skrzypcach, podkreślając w ten sposób ważniejsze momenty melodii. Tak czynią i dzisiaj prowadzący kapele muzyczne w kawiarniach wiedeńskich ich dyrektorzy, nieradko muzycy cygańscy. Dyryguje orkiestrą p. Strauss elegancko, wytwornie; czując świetnie rytmy tańeczne i mając rękę pewną a mocną, wydobywa z zespołu efekty swoiste, na estradzie symfonicznej niespotykane przeciętnie.

W programie wieczoru umieszczono szereg utworów Jana Straussa — owego sławnego, dziś już nie żyjącego, którego pomnik zdoła park miejski w Wiedniu. Kilka uwertur operetkowych, polka, „Pozzicato”, Scherzo, a nade wszystko walc z „Modrym Dunajem” na czele — oto treść główna programu i występu muzyka wiedeńskiego. Publiczność, wypełniająca salę do ostatniego miejsca życzliwie przyjmowała kapelmistrza o typie dla nas nieco obcym i z upodobaniem wstuchiwała się w nieco przestarzałe już, a tak znane melodie straussowskie. Były one grane — jak przewidzieliśmy z elegancją i wykwiutem, — ale wyśubtelnić je bardziej i opróścić większą poezją byłoby jednak możliwym.

W. SZELIGA.

WĘDLINY I MIĘSO

najwyższej jakości po najniższych cenach

poleca

„ROLEKS” Marszałkowska 88 róg Żórawiej
Tel. 9.28.23

Z ekranów stołecznych

„David Cooperfield” w kinie Bałtyk

Chesterton powiedział o Dickensie, że stworzył jego przypomina twórczość przyrody. Cokolwiek bowiem mogliśmy powiedzieć o jego przesadzie, o nieprawdopodobieństwie jego postaci — to jednak przysiąc musimy, że są one tworam, które nie dadzą się rozłożyć ani poprawić, ponieważ są one właśnie takie a nie inne z tą samą koniecznością z jaką takimi a nie innymi są twory przyrody. Na widok hipopotama można wzruszyć ramionami, powiedzieć, że jest to dziwactwo, powiedzieć, że ja zrobiłbym to zupełnie inaczej, ale równocześnie przysiąc się trzeba do tej niemości — że jednak nie potrafilibyśmy stworzyć hipopotama nawet w tej dziwacznej i przesadnej postaci.

Realizatorom filmu „Dawid Cooperfield” udało się tę cechę twórczości Dickensa przełożyć na język filmu. Film ten to właściwie galeria postaci — cudownych figur dickensowskich, o których Chesterton mówi, że są tak nieprawdopodobne, że aż ponadludzkie,

prawie boskie. Niema tu postaci głównych ani drugorzędnych — wszystkie są równe. Ojczym jest tak doskonały jak sama idea złego ojczyma, Micowber jest idealnym optymistą — szalawitą, który grzęźnie w długach, ale nigdy nie czuje się nieszczęśliwy, bo zawsze ma pewność, że jutro wszystko zmieni się na lepsze, ciotka jest najcudowniejszą zdiwaczalą ciotką o impetycznym charakterze jaką można sobie wyobrazić, pomylny pan Dick — jest samą esencją najbardziej cudownych pomyleńców.

Dzięki rzeczywiście znakomitej obsadzie realizatorom udało się doskonale to właśnie w filmie uwidatnić postaci tego filmu, w całej swej nieprawdopodobności, o zarazem prawdziwej wewnętrznej są zupełnie równe, zsiadają na parniasie jak równe sobie pół-bogi. Iluzoryczny charakter filmu oraz oprawa kostiumowa, która powiększa dystans widza pokazując w szczególności dobitny sposób tę właśnie nadludzkość postaci Dickensa.

„Osaczona” w kinie Światowid

Film, w którym jest cała Ameryka. Bandydzi o nadludzkiej złośliwości i sprycie, pogoń policyjną za przestępcami, zbrodnie i więzienia — a przy tem wszystkim sentymentalna miłość.

Amatorów dręczenia się naniiby będą mieli z tego filmu prawdziwą przyjemność. Losy młodej dziewczyny (Sylvia Sydney) uwięzionej bez winy i potem nieładnie a humanitarnie meczona jako bezwiedne narzędzie policji, dla wykrycia przestępstwa, z którym ona w istocie nie ma nic wspólnego — to wszystko istotnie dręczy widza w sposób o tyle właśnie przyjemny, że nieprawdziwy.

Zdaje się, że realizatorzy filmu mieli tendencję zmierzającą ku napiętnowaniu metod współczesnego wymiaru sprawiedliwości. Okrucieństwo humanitarnych adwokatów, wygłaszających piękne frazesy i dręczących oskarżonego lawiną podstępnych pytań sprawia wrażenie wiwisekcji. Zaś nowoczesne więzienie, błyszczące od kafi i aluminium, czyste i lśniące o jednakowych celach, w długim jak wieczność korytarzu, w którym wszystkim odbywa się na komendę dzwonek — to wizja, gnębąca poczuciem niemości człowieka, wobec niemej, mądrej i lśniącej, a okrutnie bezdusznej humanitarnej a nieludzkiej maszyny. Więzienie o wyglądzie laboratorium, to obraz upiorny, daleko bardziej straszny niż najgorsze średniowieczne lochy — w którym było chociaż duchy i pajaki, a więc choć trochę rzeczy stworzonych przez Boga, podczas gdy tu jest tylko martwa, bezwładna potęga bezdusznych rzeczy stworzonych przez człowieka.

Straszne koleje bohaterki tego filmu kończą się szczęśliwie. Przytem wszystkie te wstrząsające perypetje przeprowa-

dzone są natyle logicznie i subtelnie, aby widz potrafił się nimi istotnie przejąć, a przytem w sposób nie na tyle nieprawdopodobny, aby film nie przestał być bajką. Filmy tego rodzaju dowodzą, że straszne bajki, które się dobrze kończą nie zginęły jeszcze z powierzchni ziemi, a zatem świat nie upadł jeszcze ostatecznie. (H. Eys).

Nowe książki

Bronisław Krystyna Wierzejski. Forty na piasku (z 57 ilustracjami w tekście oraz 19 tablicami). Warszawa 1936 Ks. 9-garnia Trzaska, Ewert i Michalek.

Autor przebył 6.000 kilometrów przez Hammadę, Sefir i Ramlę Afryki włoskiej i w pogodnej a naderwraz treściwej gawędzie dzieli się z czytelnikiem wrażeniami ze swej niezmiernie uciążliwej egzotycznej podróży. Dzięki licznym i wpływom znajomościom zawartym we Włoszech w ciągu wioletoleńskich pobytu autor miał możność dotarcia w swej wędrówce do najbardziej wysuniętych w głąb pustyni placówek wojskowych, przyczem czytelnik dowiaduje się istotnie wartościowych i ciekawych wiadomości zarówno z zakresu geografii jak i demografii zwiedzanych miejscowości. Liczne rozmowy prowadzone zwłaszcza z wojskowymi włoskimi stanowią niezmiernie aktualny materiał psychologiczny dla interesujących się obecnie wypadkami włosko-abyssyjskimi. Autor opatrzył książkę mapą swej wędrówki. Szczególną wartość nietylko dla amatorów przygód lecz również dla interesujących się zagadnieniami kolonialnymi posiadają materiały o osobliwościach zoologicznych, klimatycznych i gospodarczych posiadłości włoskich w Afryce. G.R.

CHORENERKI to zepsute filtry organizmu...

Oddają bowiem one pęcherzowi mocze zła przefiltrowany, wpływając przez to na zatrucie organizmu wskutek niewydalenia zeń szkodliwych substancji. Ziola Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „UROSA”, zawierające rzadką roślinę indyjską Orthostiphonae o właściwościach moczopędnych i dezynfekcyjnych pobudzają nerki do prawidłowego działania. Stosuje się je przy cierpieniach nerek, miedniczek nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych.

WYTWÓRNIĄ MAGISTER WOLSKI WARSZAWA, ZŁOTA 14

Pałac Brühlowski w Warszawie

Na posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności, które odbyło się dnia 16 stycznia 1936 r. pod przewodnictwem prof. Juliana Pągaczewskiego, dr. Alfreda Lauterbach, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie, przedstawił pracę p. t. Pałac Brühlowski w Warszawie.

Na wstępie autor zaznaczył sytuację urbanistyczną pałacu Brühlowskiego oraz podkreślił znaczenie architektury pałacowej w rozwoju stolicy.

Pałac Brühlowski, którego nazwa ustalona została w drugiej połowie 18 w., sięga historją swojej budowy do r. 1643. W owym czasie wybudował kanclerz Jerzy Ossoliński magnacką siedzibę, widniejącą na szczytach Dahlbergha z r. 1656 Pałacu Ossolińskich, zruinowany w r. 1657 przez zawieruchę szwedzką, uległ przebudowie w r. 1694 już jako własność Lubomirskich. Na podstawie materiałów rytych i surowych, znajdujących się w drzewniaku Archiwum Państwowem, autor przeprowadza porównanie z wystawionym w tym samym okresie pałacem Krajskim, przyczem w obu wypadkach rachunki wymienianych jako architektów Belottiego.

Akt lustracji, przeprowadzonej w r. 1747 przez komisję królewską, stwierdza stan groźnego zniszczenia, wobec czego jeszcze w tym samym roku, a przed sprzedażą Brühlowi, sprzedano kosztorys przebudowy, znajdujący się w Archiwum dreźnieńskim, podpisane przez

J. D. Jaucha. Jednak przebudowę rozpoczęto zapewne dopiero w r. 1755. Całkowicie zmieniła ona postać pałacu a to przez nadbudowę korpusu głównego, zastosowanie wysokiego, czterospadowego mansardowego dachu, poniesienie szczytu tympanonem, dodanie ryzalitu środkowego z balkonem, częściową zmianą otworów okiennych oraz dekorację rzeźbiarską. Nadto ukształtowano wówczas dziedzińiec, zamknięty nowymi oficynami i wspaniałą bramą ażurową z rzeźbami na słupach. Autorem tej radykalnej przebudowy jest Jan Fryderyk Knöbel, architekt dreźnieński. Autorami licznych i doskonałych rzeźb dekoracyjnych są również dreźnieńscy rzeźbiarze, z których Gotfryd Knöfler zajmuje zapewne miejsce naczelne.

NOWOŚCI NOWOŚCI

JANUSZ RABSKI

ALMA MATER

Powieść

Nakł. Księgarni Św. Wojciecha

Str. 384.

Cena 6 zł.

Pomorze nie ma szczęścia do starostów

Skandaliczne afery — B. starosta Twardowski w więzieniu — B. starosta lubawski, Bederski pociągnięty do odpowiedzialności karnej i cywilnej — Urlop starosty z Kościerzyny

Opinia publiczna Pomorza poruszona jest aferami dwóch niedawnych starostów.

Pierwszą z nich jest afera b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego. Jak donosi jedno z pism bydgoskich, sprawa ta znajduje się nadal w dochodzeniach sądzących śledczego przy sądzie okręgowym w Grudziądzu. Nad użycia dr. Twardowskiego, popełnione w czasie sprawowania przez niego odpowiedzialnego urzędu państwowego są olbrzymie i urastają już w dochodzeniach pierwszostopniowych do rozmiarów wielkiej, jedynej w swoim rodzaju afery kryminalnej.

Ponieważ śledztwo ujawnia coraz to nowe materiały dowodowe, które dr.

Twardowskiego w wysokim stopniu obciążają, wygotowania aktu oskarżenia przez prokuraturę nie należy się spodziewać wcześniej jak w marcu. Od chwili aresztowania, t. j. od kilku miesięcy, dr. Twardowski przebywa w więzieniu sądowo-śledczym przy ul. Budkiewiczza w Grudziądzu.

Według ostatnio otrzymanych informacji, dr. Twardowskiemu grozi nowa sprawa karna o usiłowane przekupienie dozorcę więziennego. Ze względu jednak na interes śledztwa, bliższe szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Druga sprawa dotyczy b. starosty lubawskiego, Bederskiego.

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie rady powiatowej tego powiatu, które przewodził nowy starosta, dr. Tomczyński. Głównym punktem obrad była sprawa zamknięcia rachunkowego za rok 1934-35. Protokół komisji rewizyjnej, na czele której stoi gen. Waraksiewicz, stwierdza, że ówczesny starosta Bederski naraził powiat na przeszło 600 tys. strat.

Rada pow. po przeprowadzeniu obszernej dyskusji uchwaliła jednogłośnie następujący wniosek ks. prof. Dembińskiego:

„Rada powiatowa uchwala pociągnąć do odpowiedzialności cywilnej i karnej b. przewodniczącego, p. starostę Bederskiego, sprawującego obowiązki w lubawskim Powiatowym Związku Samorządowym od maja 1927 r. do czerwca 1931 r. za to, że:

„1. bezprawnie w imieniu wydziału powiatowego występował w sprawach rozliczeniowych między spółką Zwirownia, której wydział powiatowy był współnikiem, brał równocześnie od kierownika Zwirowni za zgodą drugiego współnika, konkurenta wydziału powiatowego, specjalne wynagrodzenie, nie przedkładał sprawozdań z rozliczenia między Hirschem, a samorządem powiatowym wydziałowi powiatowemu do decyzji i aprobaty, nie dawał sprawozdań z tych rachunków na radę

powiatową. Rozliczenia te były niekorzystne dla samorządu. Zwirownia ostatecznie ogłosiła upadłość. Udział samorządu, złożony do Zwirowni w sumie 25.000 zł., przypadł oraz pół udziału, przejętego po inż. Grofem.

„Rada powiatowa uchwala równocześnie zwrócić się do sądu o poddanie rewizji bilansów i rachunków upadłości Zwirowni i otwarcia na nowo masy upadłościowej.

„2. Kupiono cegielnię dla samorządu za 150.000 zł., kiedy ten sam właściciel w tym samym czasie ofiarował tę samą cegielnię pp. Borkowi, Chelkowskiemu Bern., Jentkiewiczowi Br za cenę niższą o całe 45.000 zł.

„3. Przekraczał budżet bez uchwał wydziału powiatowego.

„4. Zaciągnął bez odnośnych uchwał rady powiatowej pożyczki i obdłużał powiat.

„5. Wykorzystał stanowisko naczelnika KKO. i zaciągnął w tej kasie pożyczkę wbrew istniejącym przepisom.

„6. Spowodował, że wydział powiatowy uchwalił bezprocentową pożyczkę dla niego, kiedy ni ebyło na tem koncie kredytu i kiedy p. staroście ani pożyczka ani zaliczka nie przysługiwała.

„7. Poleciał wypłacić bezpodstawnie z funduszu emerytalnego trzynastą pensję dla urzędników starostwa i wydziału powiatowego.

„8. Gospodarka p. starosty Bederskiego przyniosła straty dla samorządu, idące w setki tysięcy złotych (przeszło 600.000 zł.).”

Pomorze nie ma w ostatnich latach stanowczo szczęścia do swych starostów. Co chwila jakiś skandal, który zaszczytu nam administracyjnego nie przynosi, zważywszy, iż z roku na rok nasza administracja polityczna dźwigać się winna na poziom wyższy: zważywszy, że województwo pomorskie to dzielnica pod każdym względem eksploatowana. Poza sprawami Twardowskiego i Bederskiego mówi się o „owocnej” gospodarce starosty kościerskiego, p. Turowskiego, który wreszcie pozostąpi na urlop.

Zniesienie uboju rytualnego w gminie Chojny

Łódź, w styczniu.

Rada gminy Chojny pod Łodzią, uchwaliła na swem ostatnim posiedzeniu zniesienie uboju rytualnego. Rzeźnia chojeńska jest bardzo ruchliwym przedsiębiorstwem i ubój jej sięga niemal pół miliona sztuk zwierząt rocznie.

Na wspomnianem posiedzeniu ławnik Kula, który jest inspektorem wojewódzkim straży pożarnej w Łodzi, postawił wniosek, by ze względu humanitarnych rada gminy uchwaliła zniesienie uboju rytualnego, jako niegodnego narodu kulturalnego i niepo-

trzebnie męczącego ubijane na mięso zwierzęta, jak to zresztą stwierdzą liczne raporty Tow. Opieki nad Zwierzętami. Jako uzasadnienie p. Kula wskazał również, że wskutek znacznych, a zbednych całkowicie opłat, podraża się mięso, przeznaczone dla Żydów, jak i chrześcijan. Rada gminy Chojny postanowiła jednogłośnie zniesić ubój rytualny w rzeźni chojeńskiej i zaleciła zarządowi gminy niezwłocznie uchwalić powyższą wprowadzić w życie.

Emerycy w obronie swych praw

Katowice, w styczniu.

Sala „Strzechy Górniczej” w Katowicach nie mogła pomieścić przybyłych w dniu 19 stycznia emerytów państwowych i samorządowych, dotkniętych dekretem z dnia 22 listopada 1935 r. Wypełniona po brzegi sala pomieściła najwyżej 450 osób. Około 200 osób musiało zrezygnować z „wciśnięcia” się na salę.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes Związku Emerytów p. Zymek, który po zagajeniu oddał głos emerytowanemu kierownikowi szkoły p. Adamowi Gackowi z Katowic.

P. A. Gacek w referacie swym wyświeilił zagadnienia emerytalne, stanowiące jedno z poważniejszych zagadnień naszego wewnętrznego życia państwowego.

„Jeśli wydatki emerytalne — powiedział między innymi p. Gacek — stanowią dzisiaj poważną pozycję w budżecie państwa, to winien jest temu tytuł sanacyjny system emerytalny. Posyłano bowiem ludzi na emeryturę bez oglądania się na następstwa w przyszłości, byle tylko uczynić zadość panującemu w systemie sanacyjnym tendencjom. Obecnie za cudze grzechy i błędy świadomie popełniane przez system mają cierpieć pomiędzy innymi i emeryci.

Podając rzeczowe ku temu dowody, p. Gacek stwierdził, że rząd p. Kościłkowskiego i Kwiatkowskiego, przystępując do obcięt uposażeń, nie wykonywał w całej pełni wszelkich możli-

wości oszczędnościowych, które kryją się jeszcze w funduszach dyspozycyjnych, dodatkach funkcyjnych i t. p.

„W walce o swe prawa — powiedział p. Gacek, — nie żądamy niczego innego, jak tylko „lojalności państwa wobec obywatela”. Kończąc swe wywody zaapelował p. Gacek do zgromadzonych, aby w walce o swe prawa nie ustawali, bo emerytura nie jest aktem łaski. Emeryci mają prawo żądać respektowania ich praw.

Wywody p. Gacka przyjmowane były przez całą salę oklaskami. Nie było ani cienia różnicy w poglądach na zagadnienie emerytalne między p. Gackiem a uczestnikami, którzy w zakończeniu zebrania przyjęli bez żadnych zastrzeżeń, podany przez p. Gacka me morjał. Wywody p. Gacka nie podobaly się doświadczonej tylko osobom, a to posłom: Kopciowi, Kojowi i Ligoniowi, których sala mimo zaproszenia przez prezydium, przyjęła różnie, słusznymi zresztą docinkami.

Zabierającemu głos p. Kopciowi sala nie chciała nawet pozwolić mówić. Dopiero p. Gacek musiał ponownie zabrać głos i prosić uczestników, aby pozwolili p. Kopciowi przemawiać.

P. Kopeć w przemówieniu swem zatakował p. Gacka za rzekome momenty polityczne w przemówieniu, otrzymał jednakże od p. Gacka dosadną odprawę. Mięte wywody p. Kopia przyjęli uczestnicy wyraźnym objawem nieufności. P. Ligoni pożałił się, „że uważał mandat poselski za pewien zaszczyt, a tymczasem jest inaczej”. Jako trzeci przemawiał p. poseł Koj, oświadczając, że solidaryzuje się z żądaniami uczestników.

Poza wymienionymi na szczególną uwagę zasługuje przemówienie p. Nowaka z Wodzisławia, który podał niezmiernie ciekawe szczegóły zobowiązań rządu polskiego wobec emerytów, przebiegających na Śląsku ze służby niemieckiej do polskiej.

Rezultatem zgromadzenia były przyjęte rezolucje, w których domagano się między innymi:

- 1) uchylenia dekretu z dnia 22 listopada 1935 r.
- 2) likwidacji funduszu dyspozycyjnych.
- 3) likwidacji dodatków funkcyjnych.
- 4) likwidacji emerytur synekuralnych.
- 5) likwidacji młodocianych emerytów.
- 6) respektowania przez rząd dotychczasowych zobowiązań wobec emerytów b. państw zaborczych.

Zgromadzenie to uwzględniło nastroje, panujące wśród emerytów.

POWSZECHNIE PANUJĄCY ZANIK RADOŚCI ŻYCIA

nie zagraża tylko bywałcom WINIARNI ZIEMIANSKIEJ „CAVEAU CAUCASIEN” gdzie przy czarownych piniach romansów cygańskich w wykonaniu CHORU BOJANOW i przy pięknej rewii artystycznej panuje bez troski humor. Kolacje klubowe z 3 dań zł. 2.50 od g. 7 w.

w Stanisławowie. Uroczystość opłatka wypadła nadzwyczaj imponująco — była wielką manifestacją religijno-narodową sokolstwa stanisławowskiego. Duża sala Sokoła zgromadziła licznie członków i sympatyków. Wśród zebranych zauważyliśmy ks. dziekana Kołczyanowskiego Stanisława, proboszcza stanisławowskiej kolegiaty, ks. Opalińskiego, ks. Ostrowskiego z Bednarowa oraz szereg osobistości z ruchu narodowego w Stanisławowie. W czasie opłatka podniósł przemówienia wygłosili ks. dziekan Kołczyanowski, ks. Ostrowski, prezes Sokoła i Baczyszyn, dr. Mendrychowski i in. Przemówienia przeplatano śpiewaniem i tańcami. Po części oficjalnej odbyła się zabawa konieczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: popoł. „Niebieski ptak”; wiecz. „Kandyda”. Kina polskie: Apollo: Burza nad światem. Promień: Księżniczka czardasza. Stella: Co mój mąż robi w nocy. Świąt: Złoto. Sztuka: Walczyk dla ciebie. Uciecha: Walka z caratem. Posel estoński w Krakowie. — Do Krakowa przybył minister pełnomocny Estonii w Warszawie, p. Markus Johannes, który odbył konferencje w sprawach związanych z eksportem niektórych artykułów, produkowanych w Krakowie do Estonii.

Z żałobnej karty. — W środę po południu zmarł w Krakowie doc. U. J. Józef Żurawski, jeden z najwybitniejszych badaczy polskich na polu prehistorji. Pogrzeb ś. p. Żurawskiego odbył się w sobotę dnia 25 b. m.

Zabezpieczenie b. dyrektorów Żyrardo wa bez pokrycia. — Wielkie wrazenie wywołała w Krakowie wiadomość o ogłoszeniu licytacji majątku Rychwało pod Żywcem, na którego hipotece zabezpieczona była kaucja b. dyrektorów głoszących ze sprawy żyrardowskiej, Caena Vermerscha. Jak się dowiadujemy wspomniane zabezpieczenie, wynoszące 1.350 tysięcy złotych, umieszczone było na jednym z dalszych miejsc, poprzednie zaś zobowiązania hipoteczne opiewały na łączną kwotę 800.000 zł., podczas gdy cały majątek jest obecnie oszacowany na 550.000 zł. Wobec takiego stanu rzeczy rozeszły się w Krakowie pogłoski, że ścagałność kaucji b. dyrektorów Caena i Vermerscha, którzy przebywają obecnie we Francji, jest całkowicie iluzoryczna.

Pożar. — W zabytkowym pałacu hr. Stanisława Badeniego, w którym dawniej mieścił się Hotel pod Sobieskim, przy ul. Sławkowskiej 32 wybuchł pożar, prawdopodobnie od niedopałka papierosa. Ogień rozprzestrzenił się w piwnicach, budynku, ale został szybko ugaszony przez przybyłą straż ogniową.

B. urzędnicy Funduszu Ubezpiecz. Emerytalnego na ławie oskarżonych. — Przed sądem Okręgowym, wydziałem karnym w Krakowie rozpoczęła się 4-dniowa rozprawa przeciwko byłym urzędnikom w krakowskim Funduszu Ubezpiecz. Emerytalnego, oskarżonym o sprzeniewierzenie i branie łapówek. Na ławie oskarżonych zasiadli Jan Pacuła, Karol Szafranski, Józef Hamerlag, inż. Feliks Hess, wszyscy oskarżeni o to, że od października 1933 r. do lipca 1934 r. jako urzędnicy Funduszu Ubezpiecz. Emerytalnego, robotników sprzeniewierzyli 9.860 zł. Ponadto zaś oskarżeni Pacuła i Szafranski zdefraudowali z czynszu administracji realności zakładu: pierwszy 650 zł., drugi 120 zł. Poza tem Szafranski oskarżony jest o to, iż od roku 1932 do lipca 1934 przyjął następujące łapówki: 180 zł. od Jana Gładysza, 135 zł. od Walentego Ślęczki, 100 zł. od Antoniego Gładysza, 100 zł. od Józefa Gębali, 20 zł. od Jana Fudałki, 45 zł. od Józefa Oleksiaka, 72 zł. od Józefa Warchezy. W pierwszym dniu rozprawy po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Wyrok w procesie o nadużyciu kolejowe. — Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczył się proces o nadużycia na kolei, których dopuścili się czterej urzędnicy kolejowi oraz woźny z I.K.C. Po przemówieniu prokuratora i obrońcy w drugim dniu procesu zapadł wyrok, na mocy którego skazani zostali: osk. Feldman, urzędnik kolejowy na 4 lata więzienia osk. Keller, urzędnik kolejowy na 3 lata więzienia, osk. Lewandowski, urzędnik kolejowy na 2 i pół roku więzienia, osk. Bauer również urzędnik kolejowy na 3 lata więzienia osk. Nosek na 3 lata więzienia. Wszystkim zmniejszono po połowie kary na mocy amnestji.

Znakomite odżywko dla PUDER ABARID

Z CAŁEGO KRAJU

BIAŁYSTOK

Los wniosku o ubój rytualny. — W dn. 22 b. m. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym rozpatrzono szereg spraw bieżących mniejszego znaczenia.

Na posiedzeniu ten radny Butkiewicz (Str. Narod.) zgłosił wniosek, domagający się od ławników kontrolowania czynności prezenta miasta w zakresie wykonywania uchwał rady miejskiej, i odpowiadania na treść przesyłanych do zarządu miejskiego wniosków. Jako przykład r. Butkiewicz przytoczył złożony przez siebie wniosek w roku ubiegłym w sprawie zniesienia w obrębie miasta uboju rytualnego, jako niehumanitarnego i nakładającego na ludność chrześcijańską opłaty na rzecz kahałów.

Prezydent m. p. Nowakowski, skorzystał z wniosku Żyda Flomenbauma i postarał się o przeświecenie do porządku dziennego nad interpelacją r. Butkiewicza, nie informując wcale o losach wniosku w sprawie uboju rytualnego.

HORODENKA

Opłatek w K. S. M. — W dniu 4 b. m. S. K. M. urządziło w sali Czytelni Miejskiej opłatek. Ks. patron Senowka omówił w serdecznych a podniosłych słowach cel zebrania, poczem nastąpiło śpiewanie się opłatkiem. Przy ładnie nakrytych stołach, zasiadło liczne grono młodzieży z Gwodźca. Muzyka ohocho przygrywała a przy pomocy pa-

troniek staraniem druhen, pod kierunkiem prezesa nastąpiło skromne przyjęcie. Po kolacji, pod doświadczonego kierownictwem p. Gasiorkowej, nastąpiła część artystyczna: deklamacja, udana recytacja jedno-aktowy fragment pod tytułem „Przedkła”, a na zakończenie: „Krakowskie wesele” w strojach narodowych ze śpiewkami. Wszystko hucznie oklaskiwane przez zebraną publiczność, która rozśpiewana chwaliła Pana nad Pany koleją. Uroczystość zaszczylił swoją bytnością ks. kanonik Sobiełko i parę osób z inteligencji. Z przykrością jednak zaznaczyć trzeba, że było jej bardzo mało. Natomiast z grona mieszczańskich pamiętającego dawną swoją tradycję, pod kierunkiem prezesa czytelni p. Tomkiewicza, powstał projekt połączenia młodzieży czytelni z młodzieżą S. K. M., czemu należy życzyć serdecznie jak najlepszego spełnienia (G.M.)

ŚLUPCA

Rewizja. — Dnia 21 stycznia 1936 r. o godz. 7.30 rano przeprowadzała policja rewizję domową u kierownika kofa Str. Narod. p. Józefa Ławniaka w Ciężeniu. Rewizję przeprowadzali st. post. Kałkowski i Czyż. Rzeczko szukano broń i ulotek, a gdy natrafiono na proporzec Stron. Narod., przerwano dalszą rewizję i proporzec zabrano, bze wydan a pokwitowania. Również dnia 21 stycznia 1936 r. o godz. 4.30 rano ci sami posterunkowi Malinowski i Czyż z posterunku Ciężenia przeprowadzali rewizję domową u członka Stronnicwa Narodowego p. Jana Gruszyńskiego zamieszkałego we wsi Gótkowo. W czasie rewizji znaleziono stary browning, który ukryła żona leżąca chora w łóżku (po połogu). St. post. Malinowski rzucił się na chorą Cecylję Gruszyńską i silnie ją poturbował. Przywołany lekarz p. dr. Breel z Zagorowa stwierdził silne bólesci na skutek szamotaniasia się z napaśnikiem. Świadkiem całego zajścia była również p. Bronisława Juszcak. (r.w.)

STANISŁAWÓW

Opłatek w Sokole I. — Ub. niedzielny odbył się tradycyjny opłatek w Sokole I

Lokale Stronnictwa Narodowego w Łodzi otwarte

Przed kilku dniami władze policyjne opieczętowały wszystkie lokale Stronnictwa Narodowego w Łodzi i zarządziły w nich następnie rewizje. Również aresztowano szereg członków Stronnictwa Narodowego.

Prezes zarządu okręgowego Str. Narod. Kowalski interwenjował w tej sprawie w starostwie grodzkim. Otóż stosownie do zapowiedzi starostwa grodzkiego w Łodzi w środę wieczorem władze policyjne dokonały otwarcia wszystkich opieczętowanych lokalii Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Dotychczas zwolniono z aresztu następujących członków Str. Narod.: Adamka, Michałaka, Laskowskiego, Muchę, Staszewskiego i Dybala.

Żydowski „Nasz Przegląd” pisze: „W związku z przytrzymaniem w dn. 21 b. m. na ulicy Sienkiewicza w Łodzi, podejrzanego osobnika z paczką, zawierającą materiał wybuchowy, zarządzono energiczne śledztwo, w wyniku którego zatrzymano szereg osób podejrzaných,

Jak się obecnie dowiadujemy, aresztowania te mają związek z ostatnimi wystąpieniami antysemickimi na terenie Łodzi.

W związku z toczącym się śledztwem, opieczętowane zostały lokale okręgowe zarządu Stronnictwa Narodowego przy ul. Piotrkowskiej 86 oraz 12 lokalii kół dzielnicowych tegoż stronnictwa i kół związku zawodowego p. n. „Praca Polska” przy ul. Piotrkowskiej 92.

Równocześnie zatrzymano został sekretarz okręgowy Str. Narod. Gęgałski oraz członkowie: Adamiec, Dębowski, Mucha, Leśniewicz, Bartczak, Laskowski i Polakowski.

W dniu wczorajszym z polecenia władz skonfiskowano w Łodzi 6 pism za ujawnienie szczegółów śledztwa w sprawie sensacyjnych aresztowań i rewizji w Str. Narod. w Łodzi.

Skonfiskowane zostały następujące pisma: „ABC” (Nowiny Codzienne), „Orodównik”, „Naje Folksblat”, „Togolai” i niemieckie gazety „Freie Presse” i „Lodzer Volkszeitung”.

INFORMATOR FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

30% zniżki z cen na **PŁASZCZE i SUKNIE** Stanisław SKWARA i S-ka
Bracka 10

PIANINA, FORTEPIANY
najwyższej jakości, własnej produkcji
RADJO ODBIORNIKI
Philipsa, Telefunkena i innych marek światowych.
Wielki wybór. Niskie ceny. Dogodne warunki.
J. KERNTOPF i Svn S.A. Warszawa, Szpitalna 9

PRZODUJE RĘCZNE OBUWIE
J. RĘDZIŃSKIEGO WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA RÓG MONIUSZKI

POLECAMY:
Obuwie wieczorowe, balowe oraz kalosze i pończochy

ANTYKI
PAWEŁ GRODECKI
Antyki, mahonie, jesiony, obrazy, drobiazgi i t. p.
ALEJA-JEROZOLIMSKA 31, tel. 9.99.50

APTECZNE ARTYK.
SKŁAD APTECZNY I PERFUMERIA
Bracia SZAMOTULSCY
Warszawa Nowy Świat Nr. 21
Telefon 646-45

ARMATURY PAROWE I WODNE
POMPY i KOMPRESORY DORÓŻNYCH CEŁÓW
RURY WODOCIAGOWE i KANALIZACYJNE
WODOMIERZE i FILTRY do WODY
WANNY i PIECE KAPIELOWE
Hamerliński i Fułde, Jerozolimska 11

BIELIZNA
BIAŁY TYDZIEŃ
Płótna, madapolamy, nansuki, materiały pościelowe i na wyspy, przescieradła, ręczniki, ściereczki, bielizna stołowa, pościelowa, damska i męska oraz kołdry i pedy. Po cenach niskich polecam:
WYTWORNIA I SKŁAD
JOZEFA JARKIEWICZA
Złota 45 tel: 267-49

BIZUTERIA
BIZUTERIA ZEGARKI
JAN WOLSKI
Warszawa, Nowy Świat 61, tel. 595-51
Instytucjom na spłaty Własna pracownia

CUKIERNIE
UWAGA DARMO!
W każdą niedzielę karnawału, dla reklam, kupujący 10 znakomitych paczek z marcepanem za 1 zł. otrzymuje 1 paczek gratis. Faworki zł. 4,20 za 1 kg. Co godzina gorące
Cukiernia „GDYNIA”, Wawerska 10.

FOTOGRAFICZNE ARTYKUŁY
NAPRAWA aparatów fotograficznych, lornetek, piór wiecznych i ołówków
E. KRZYŚKO
Warszawa, Mazowiecka 3. Tel. 608-00

KALOSZE
ŚNIEGOWCE, KALOSZE w wielkim wyborze
w f. „H. i Z. Bobrowscy”
Warszawa, Marszałkowska 79

KRAWCY
S. PROSIŃSKI
Ś-to Krzyńska 26, tel. 2-85-09
poleca: Fraki, smokingi, garnitury, palta jesienne, zimowe, futra w różnych jakościach, burki, kurtki i inne. Przyjmujemy bony Kupców Polskich

KONFEKCJA
MAGAZYN WYKWINTNEJ BIELIZNY
BIELIZNA, POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE, KRAWATY, RĘKAWICZKI
F. B. BIELICKI
Nowy Świat 7. Marszałkowska 61

KAPELUSZE
M. CIESZKOWSKI
12 NOWY ŚWIAT 12
TEL 926-98.
KAPELUSZE CZAPKI
wojskowe, sportowe i uczniowskie

KAWIARNIE
SIM SZTUKA I MOGA KRÓLEWSKA 11
Codziennie wieczorem koncert lub dancing. Wystawa malarska, w. rzeźb, grafiki, sztuki stosowanej

MEBLE
MEBLE. Cieżkowski
ul. N.-Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12
Poleca meble na dogodnych warunkach. Wyrób własny. Ceny fabryczne.

MEBLE W WIELKIM WYBORZE
gotowe i na zamówienie
MORAWSKI
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

MEBLE wykonane solidnie z najlepszych materiałów
Z. PIETRUSZEWSKI
CHŁODNA 19.
Ceny niskie. Życzącym spłaty.

MEBLE J. Fogiel
NOWY ŚWIAT 54. BIAŁOLECKA 6.
Poleca meble gotowe i na zamówienie. Wyrób własny. Ceny fabryczne.

MEBLE SKŁAD FABRYCZNY
B. PRZYBYSZ
NOWY ŚWIAT 34
Poleca meble gotowe i na zamówienie. CENY FABRYCZNE DUŻY WYBÓR

MYDLARSKO KOSMETYCZNE ART.
Artykuły Mydlarsko - Kosmetyczne
Ceny bardzo niskie
Z. SOBIERAJ
Wawerska 12
OBUWIE

w f. „H. i Z. Bobrowscy”
Warszawa, Marszałkowska 79
znajdziesz **OBUWIE MOCNE** ostatnich fasonów
OPTYCY

MAGAZYN OPTYCZNY
Ryszard Łęczyński
MARSZAŁKOWSKA 65

SOLIDNIE WYKONANE OKULARY — BINOKLE l. t. p.
POLECA:
Karol Rudolf
Warszawa, Marszałkowska 145
TAPCZANY

TAPCZANY HYGIENICZNE, tapicerskie kozetki poleca wytwórnia
E. Pietruszewski Nowogrodzka 36
Ceny niskie. Życzącym spłaty.

PERFUMY
VEGETALE „DIVETTA”
W. GUSTAW HERTEL
Do nabycia w składach aptecznych i perfumeriach

RADJO
z prądem czasu
ODBIORNIK baterijny wraz 3 lampami i z wbudowanym głośnikiem 90 zł.
ODBIORNIK do sieci wraz 3 lampami. Ceny gotówkowe 90 zł.
ZARÓWKI gwarantowane na 120 i 220 wolt od 70 gr.
LAMPY radiowe Tungsram najtaniej.
ST. ŁUKASZEWSKI
Warszawa, Chmielna 46.

SPORTOWE PRZYBORY
NARTY, SANECZKI, ŁYŻWY, BUTY. Cały sprzęt zimowy.
SPRAWDŹ!
że najtaniej w Składnicy Przyborów Sportowych Z. Uhmowej
Zórawia 3, tel. 9-77-93.

WŁOCZKI I WEŁNY
Spółka Akcyjna dla Handlu i Przemysłu Włóknistego „Włókno Polskie”
BIURO I SKŁADY:
Okrag 6/8 (przy Ludnej d. w.) tel. 9.56-11
Sprzedaż Nalewki 28 tel. 11-71-10
Farbiarnia, bielnik, merseryzowanie Gostyńska 13 (d. w.) tel. 5-08-13
Przedza weł. i baweł. dla przem. trykotaż., pończosz. i na rob. ręczne.
SPRZEDAŻ HURTOWA

POPIERAJĄCE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W INFORMATORZE FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

T. GALECKI WARSZAWA UL. JASNA 8

WSKAŻE CI POLSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPÓW

37)
G. O. BAXTER
Droga do San Triste
Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkowiczowej

W połowie drogi na szczyt wzgórza, pochód zatrzymał się; należało omówić szczegółowo plan ataku.

— To źmije — mówił Jan Cepade a jego krótką szpakowatą brodkę drżała z chęci do walki. — Trzeba, panie, zwrócić baczną uwagę na to, by nikt nie uszedł z życiem w pałacu Véréalów. W przeciwnym razie będą mogli kasać was w pięty.

— To prawda — dodał Lope Cornejos, a zęby jego błysnęły w sarkastycznym uśmiechu. — Dopóki będzie można prawo kupować i sprzedawać, dopóty Cabrillo będzie niesłychanie niebezpieczny, dzięki wyciśniętym z pańskich dóbr i zrabowanym pieniądзом. Nie trzeba pozwolić Cabrillo na wszczynanie kroków prawnych Opasz Panie, kołem pałac Véréalów tak jak się zarzuca pętlę na szyję zbrodniarza. Zaciśniemy koło i wydusimy z nich ducha.

Mały popatrzał na Halsey'a, ten zamyślił się, a potem potakiwał entuzjastycznie głową, nie zadowolono to jednak Jana Jones'a.

Namiętnie lubił się bić, ale tu zapowiadała się rzeź, a nie bitwa. Pozwolił jednak na wydanie odpowiednich rozkazów i wyjął, rozentuzjazmowany motoch, otoczył szerokim pasem wielki dom.

Przez cały ten czas pałac milczał, padło tylko z obu stron kilka na ślepo danych strzałów. Skoro

zbity wał ludzi opasał już posiadłość, zamknęły się drzwi pałapki. Mały wydał rozporządzenie pozostania na miejscu aż do dalszych rozkazów, a sam w towarzystwie starego Antoniego Mendoza, który go nie chciał opuścić ani na krok, oraz młodego Hermandera Hinojosa podjechał do bramy wjazdowej pałacu. Za nim tłoczyło się dwudziestu, gorąco protestujących jeźdźców.

— Zobaczą pana i jedną kulą wygrają sprawę — krzychał Cornejos.

— Pan się myli — mówił Mały spokojnym tonem, choć w gruncie rzeczy nie czuł się wcale uspokojony. — Oni wiedzą dobrze, że o ile mnie zabija, nikt z nich nie ujdzie stąd żywy. Choć służą Cabrillo, nie są jednak zupełnie pozbawieni rozumu.

Nie znaleźli odpowiedzi na ten argument, wobec czego Mały podjechał do wielkiej bramy o potężnych kratkach. Z wewnątrz odezwał się czys glos.

— Proszę posłać po pana Cabrilla — rozkazał Mały — i oznajmić mu, że przyjechał José Véréal i chce się zobaczyć z drogim kuzynem.

Tłum roześmiał się cicho.

— Ja jestem Cabrillo — odparł z za krat bramy niski, nieprzyjemny glos. — To pan pretenduje do nazwiska Véréalów?

— Ja jestem José Véréal — odparł z prostotą Mały.

— Djabel jesteś, a nie Véréal — ryknął tłum.

— Przyjaciele, czyście waszą powinność.

W tej chwili otworzyła się furtka w bramie i wypadło nią pół tuzina policjanów. Odziani byli pięknie w kurtki z złotymi szamerunkami i takimiż epoletami, w białe spodnie z taniutkiego perkalu, a nogi mieli owinięte w zwyczajne onucze. Biegli w kierunku Małego. Byli to ludzie odważni, uzbrojeni w krótkie ciężkie szable i rewolwery i zdecydowani doprowadzić do końca powierzone sobie zadanie.

— Stój — krzyknął Mendoza trzymając strzelbę w pogotowiu. — Policja, stój!

W imię prawa — darli się policjanci. — Odstąpcie. — Zatrzymali się jednak widząc kilkunastu uzbrojonych jeźdźców gotowych do obrony swego dowódcy.

— Nie bójcie się — mówił Mały. Zbliźcie się do mnie. Nic wam nie grozi.

Policjanci otoczyli go natychmiast, a Mendoza patrzył na niego zdumionym wzrokiem.

— Czego chcecie ode mnie, towarzysze? — spytał Mały.

— Panie, to szaleństwo — krzyknął ktoś z tylnej straży.

— Nie lękam się niczego — odparł głosem pełnym godności Mały. — Prawo, to mój sprzymierzeniec, a nie wróg.

Jego pewność siebie ochłodziła animusz policji i gdy powtórzył swoje pytanie, poco tu przyszedł, jeden z nich wyjął, że doniesiono mu jakoby on nie był prawdziwym Véréalem, tylko oszustem.

— Osądźcie sami — mówił wesoło Mały. — Co takiego? Nie jesteście przybyszami? Widzieliście Véréalów? No to przypatrzcie mi się przyjaciele i powiedzcie, czy wyglądam na oszusta?

Gapili się na niego.

— Róbcie co do was należy, idźcie — ryczał niewidoczny Cabrillo.

— Powiedzcie mu, że nie jemu służycie a prawu — odparł Mały. — Nie wątpię, że to Cabrillo świadczył przeciwko mnie; własne wasze oczy powiedziały wam, że kłamie.

Może policjanci od samego początku nie mieli wielkiej ochoty na tę robotę, dość że po krótkim wahaniu przeszli na stronę Véréala.

Zjazd dyrektorów ZOO

Wiadomości teoretyczne w dziedzinie hodowania zwierząt dzikich są tak niebezpieczne, iż dyrektorzy ogrodów zoologicznych z konieczności dążyli do aknaj-cześniejszej i jaknajobfitszej wymiany zdań w kwestjach obserwacji poczynionych na swych terenach

W ten sposób drogą zwyczajową utarły się coroczne zjazdy początkowo dyrektorów niemieckich, na które przybywali również dyrektorzy holenderscy, szwajcarscy, szwedzcy, polscy, belgijscy, duńscy i angielscy.

W ubiegłym roku na zjeździe w Bazylii postanowiono ująć w formy prawne nieoficjalne dotąd zebrania, zakładając Międzynarodowy Związek dyrektorów Ogródów Zoologicznych.

Do 18-tu członków założycieli należą z Polski dyrektor Poznańskiego Ogródu Zoologicznego p. Kazimierz Szczerkowski oraz dyrektor Warszawskiego Zoo dr. Jan Zabiński. Na pierwszym prezesem założonego Związku wybrano dyrektora Ogródu Zoologicznego we Frankfurcie dr. K. Priemela.

Miljon dolarów dla Żydów w Polsce

Nowy Jork (Zat.) Odbyla się tu konferencja w sprawie przesiedlenia pomocu Żydom polskim. Przewodniczył na konferencji b. federalny minister skarbu. Ogden Mills. Uchwalono zebrać 1 milion dolarów na różne formy pomocy żydowskiej w Polsce.

(C. d. n.).

Echa „blokady” u Bliklego

Zatrzymanych akademików zwolniono

Aresztowanych podczas „blokady” cukierni Bliklego na Nowym Świecie w Warszawie akademików Uniwersytetu Warszawskiego w liczbie

SZKOŁA KUCHAREK

Polak Związku Zaw. Chr. Służby Domowej
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżym maśle —
mięśnie i jarskie

OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej
z 2 dań — zł. 1,25
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12),
z 3 dań — zł. 1,50
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek)
709

Pod światło

PODRÓŻ PO PRASIE

Najciekawszą podróżą, jaką znam, jest „podróż po prasie”. Przy minimum wysiłków i kosztów, daje maksimum wrażeń. Podróżować trzeba jednak nie u tartami szlakami, lecz zygankiem, metodą konika szachowego, skacząc ze szpalty na szpalte, z kolumny na kolumnę. Można robić przytem ciekawe i pouczające porównania.

Oto króciutka wiadomość:

LONDYN (PAT). Minister dominionów Malcolm Mac Donald podczas zabawy śniegiem z kilku członkami opozycji uderzony został kulą śnieżną w prawe oko.

Okulista stwierdził, że uszkodzenie nie jest groźne. Uderzenie było przypadkowe.

Cóż to za rozkoszny kraj ta Anglja! Ministrowi bawią się z opozycją (a więc „elementem antypaństwowym”) śnieżkami, jak dzieci. A u nas?...

Oto inna króciutka wiadomość:

„Przechodnie w Al. Ujazdowskich byli świadkami następującej sceny: Pod jednym z drzew stała dziewczyna z 6-letnim, zapłakany chłopcem, któremu z ręki uciekł balonik i zaplątał się o gałęzie. Przechodząca policjantka, zorientowawszy się dlaczego dziecko płacze, bez namysłu wdrapała się na drzewo, zdjęła balonik i wręczyła uradowanemu malcowi. Publiczność, obserwująca tę scenę, nie szczędziła policjantce uznania”.

Czy wiecie Państwo, dlaczego to właściwie „publiczność nie szczędziła policjantce wyrazów uznania”? Bo publiczność była przyjemnie zaskoczona. Bo publiczność przyzwyczajona jest do zupełnie innych stosunków między policją i młodzieżą.

Teraz znów małeżkie zestawienie, tym razem już typowo polskie.

„W spisie rozwiązanych karteli figuruje także „Porozumienie co do litoponów”.

(„Robotnik”)

A więc litopony stanowią, bo kartel nie istnieje.

„Ostatnio podane dane przez Główny Urząd Statystyczny wykazują duży spadek konsumpcji soli w Polsce. Szczególnie spadkiem tym objęte są województwa wschodnie i południowo-wschodnie. Zubażała więc nie ma gotówki na kupno soli, bez której, jak wiemy, w naigroszej biedzie nie można się obejść”.

(„Warsz. Dz. Narod.”)

No tak, ale litopony stanowią... wist.

Pielgrzymka do Częstochowy

Katolicki Związek Polek, Krakowskie 36, zwyczajem dorocznym organizuje na święto Matki Boskiej, w dniu 2 lutego, pielgrzymkę do Częstochowy dla kobiet i mężczyzn. Zapisy w Katolickim Związku, Krakowskie 36, w godz. od 11-ej do 18-ej.

Okradzenie sklepu przez podkop

Przy ul. Tamka 50, po otworzeniu w trychem drzwi do pustego sklepu, dostali się złodzieje - włamywacze. Tam przebili otwór w ścianie i przeszli do sąsiedniego składu materiałów piśmiennych p. f. „A. Żuliński” (właścicielka J. Anna Sobstel). Złodzieje skradli większą ilość piór wiecznych, ołówków automatycznych, cyrkle, szyczyki i t. p. towary — ogólnej wartości około 2.000 zł. poczem wyszli z łupem tą samą drogą. Właścicielka zawiadomiła policję 10-go komis., która prowadzi dochodzenie. Na miejsce przybył daktyloskop urzędu śledczego, celem dokonania zdjęć odcisków palców podkopujących. Okazało się jednak, że „pracowali” oni w rękawiczkach.

37-miu odwieziono policjantami autami do 10 komisariatu policji, gdzie pojedynczo wszystkich zatrzymanych przesłuchiowano.

Po północy wskutek interwencji J. Magnificencji p. rektora Uniwersytetu, prof. Pieńkowskiego, rozpoczęło się zwalnianie zatrzymanych.

Niebawem lokal komisariatu opuścili.

Niektóre pisma doniosły, że studenci pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej, nie podają jednak, o co są oskarżeni. Czy konsumpcja wody sodowej zamiast czarnej czy białej kawy jest karalna?

Czy może dopatrzono się zakłócenia spokoju publicznego?

Być może doniesienia prasę oparte są na nieporozumieniu. W każdym razie 37 protokółów przybyło do akt policyjnych. Wszyscy studenci, którzy poszli do Bliklego pić wodę sodową, są już „notowani w policji”.

Niewyjaśnionym a dość istotnym szczegółem jest stanowisko wobec blokady zarządu cukierni, który twierdzi, że o pomoc do policji przeciwko uczestnikom blokady się nie zwraca. Nie mamy powodu nie wierzyć. Ale jak tłumaczyć wobec tego akcję policji?

Czy nie za daleko

posunęło się „Polskie Radio” w ustępstwach dla Żydów?

Jeden z Czytelników nadsyła nam dokument, który poniżej reproduujemy.

Jest to odbitka Biuletynu radiofonicznego, redagowanego w dwóch je-

zykach: po polsku i w żargonie.

Dokument ten nie wymaga żadnych komentarzy, prócz pytania: Czy Polskie Radio nie postwa się jednak zbyt daleko w ustępstwach dla Żydów?

Biuletyn Radiofoniczny dla użytku pracy	(106) 25 1900
Wydawnictwo 2-tygodniowe	1935 10/10 1900-5
Wydawnictwo Prasowego	1935 10/10 1900-10
Polskiego Radja	1935 10/10 1900-15
pod red. N. Silberberga	1935 10/10 1900-20
Warszawa ul. Mazowiecka № 5	1935 10/10 1900-25
dn. 22 grudnia 1935	1935 10/10 1900-30
№ 25 /106/ rok V	1935 10/10 1900-35
Treść numeru	
1/ Powiększenie Studja	1935 10/10 1900-40
Polskiego Radja	1935 10/10 1900-45
2/ Obecny stan rozwoju	1935 10/10 1900-50
telewizji	1935 10/10 1900-55
3/ Ile kosztuje godalna	1935 10/10 1900-60
audycyj w P.R.	1935 10/10 1900-65
4/ Kronika	1935 10/10 1900-70
5/ Programy	1935 10/10 1900-75

Walka przeciw krzywdzącym potrąceniom

Nowy rodzaj demonstracji strajkowych

Groźny ferment w fabrykach monopolowych

Podobnie jak wszyscy pracownicy przedsiębiorstw państwowych, pracownicy monopolów spirytusowego i tytoniowego zostali niesprawiedliwie obciążeni podwójnym podatkiem, a więc poza powiększonym podatkiem dochodowym, mają ponadto płacić specjalny podatek od uposażeń pobieranych ze Skarbu Państwa.

Ponieważ dotychczasowe próby uregu-

lowania tej sprawy speliły na niczem, pracownicy monopolów tytoniowego i spirytusowego postanowili wszcząć solidarną energiczną akcję protestacyjną.

Pierwsza część wspólnej akcji polega na demonstracyjnym nieprzyjmowaniu wypłaty. Od dwu tygodni pracownicy wszystkich fabryk monopolowych nie biorą zupełnie pieniędzy. Pewna robotnica, mając chore dziecko, chciała po-

djąć należne jej pieniądze, robotnicy jednak zorganizowali pomiędzy sobą składkę, a uzbierana suma wręczyli owej robotnicy i w ten sposób niedopuszcili do złamania solidarnej demonstracji.

Od środy 22 bm. we wszystkich fabrykach codziennie trwają solidarne demonstracje strajkowe, przyczem metoda tych demonstracji jest zupełnie nowa i niespotykana. Strajki nie jest ciągły, wybuch natomiast na godzinę, półtorej, poczem robotnicy wracają do normalnej pracy.

W fabryce na Ochocie, podczas „postójki”, tłum robotników zajął rozmowy z dyrektorem, a nie uzyskawszy jej, wdarł się do gabinetu. W tych warunkach dyrekcja została zmuszona do portraktacji z robotnikami, którzy złożyli żądanie anulowania niesprawiedliwego podatku.

Warto zaznaczyć, że do rozgłoszenia robotników przyczynia się stanowisko p. Zaremby, dyr. Dep. Monop. Państw. w Ministr. Skarbu, który nie kryje się z tem, że ma zdecydowanie negatywny stosunek do żądań robotniczych.

Likwidacja bandy fałszerzy

Wykrycie zakonspirowanej drukarni

Od dłuższego czasu w Warszawie i na prowincji grasowała, zorganizowana na szeroką skalę banda fałszerzy książeczek oszczędnościowych. Na każdą z nich podmiowano, na wyżej dwukrotnie, stosunkowo niewielkie sumy.

W połowie ub. roku w Warszawie, zatrzymano na ulicy osobnika, przy którym znaleziono kilka fałszywych książeczek. Aresztowanego poddano badaniu i stwierdzono, że jest on jednym z organizatorów kolportażu książeczek na prowincji. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono szereg adresów agentów bandy.

Dalsze śledztwo doprowadziło do aresztowania kilku oszustów, wreszcie

Z Gembarzewskich Lucyna Kornacka

Wdowa po ś. p. Apolinarym, inż. Leśniku.

Opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 22-go stycznia 1936 r. przeżywszy lat 77.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Wincentego (na Bródnie), w poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 10-ej rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz mieścowy do grobu rodzinnej, o czem zawiadamia najbliższa

RODZINA.

Chleb razowy--20 groszy

Cena pozostała niezmienną

Komisariat rządu m. st. Warszawy, stwierdza, że niezgodna jest z prawdą wiadomość o dokonaniu względnie zawtwardzeniu podwyżki detalicznej cen chleba razowego i siłkowego o 2 gr. na 1 kg. Komisariat rządu stwierdza, że górna

granica detalicznych cen chleba razowego i siłkowego w Warszawie została w porozumieniu z ugrupowaniami piekarskimi ustalona na 20 gr. w detalu i od 20 grudnia ub. roku nie uległa za niej podwyżce.

411 tys. na szkoły polskie

złożyło województwo śląskie

Z okazji odbywającej się obecnie dorocznej zbiórki na Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, która trwać będzie do 15 lutego, godzi się przypomnieć, jaką ofiarną wykazały w roku ub. poszczególne województwa. Z pośród przeszło 923 tys. zł. zebranych w okresie ubiegłej zbiórki na Fundusz, przeszło pół miliona (około 562 tys. zł.) zebrały komitety wojewódzkie, powołane są jednak w tym celu do życia z pośród najszerszych warstw społecznych.

Imponującą wprost ofiarną wykazało woj. śląskie. W województwie tem zebrano w roku ub. prawie 411,5 tys. zł. Stolica zadokumentowała swą obywatelskość kwotą przeszło 30 tys. zł., zaś woj. warszawskie — kwotą blisko 16-tysięczną.

Z pośród województw prowincjonalnych drugie miejsce poza bezkonkurencyjnym śląskiem, przypada w udziale woj. łódzkiemu, które dało blisko 19 tys. zł. Powyżej 15 tys. zł. zebrał również poznański komitet wojewódzki.

W woj. łwowskim zdołano zebrać w roku ubiegłym ponad 13 tys. zł. Niemał jednakową ofiarną wykazały woj. krakowskie i lwowski, w których każde przekazało na szkoły polskie zagranicą blisko 9 tys. zł. Nieco mniej dał pomorski komitet wojewódzki (prawie 7 tys. zł.).

W następnej kolejności idą województwa: stanisławowskie (ponad 4 tys. zł.), polskie (prawie 4 tys. zł.), nowogródz-

kie (przeszło 3,8 tys. zł.), białostockie (około 3,5 tys. zł.), lubelskie (ok. 3,5 tys. zł.).

Najmniejsze kwoty zebrały komitety w województwach kresowych: wileńskie (przeszło 2,8 tys. zł.), wołyńskie (ponad 2,7 tys. zł.) i na szarym końcu... tarnopolskie (blisko 1,3 tys. zł.).

Tegoroczna zbiórka na Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą niewątpliwie zmieni powyższą kolejność województw. Należy wierzyć, że każde z województw będzie usiłowało prześcignąć... śląsk.

Zajścia

na wyższych uczelniach

W ciągu ostatnich dni dwukrotnie dochodziło do zajść z Żydami na Uniwersytecie poznańskim.

Jednego dnia studenci wydziału prawnego - ekonomicznego usunęli z sali wykładowej za niewłaściwe zachowanie się dwóch studentów Żydów Lustiga i Pałatowskiego. Ponieważ obydwa stawili czynny opór, zostali poturbowani.

Na drugi dzień doszło do zajść na trzecim roku medycyny z trzema studentami Żydami, których również usunęto z wykładów. Na wiadomość o incydencie interwenjował kierownik prosektorium Uniwersytetu poznańskiego prof. Różycki, grożąc zamknięciem prosektorium na wypadek powtórzenia się konfliktów z Żydami.

W związku z zajściami delegacja Żydów udała się na skargę do rektora Uniwersytetu poznańskiego prof. Rangego, który zapowiedział wydanie specjalnych zarządzeń.

Wprowadzono ścisłą kontrolę legitymacji studentów przychodzących na wykłady.

Z Wilna donoszą o wyłamaniu się studentów Żydów z jednodniowego strajku protestacyjnego respektowanego przez całą polską młodzież akademicką bez różnicy zabarwienia ideowego. Środowisko wileńskie stało się wobec tego jedynym, gdzie nie obeszło się podczas strajku bez zajść. Do starć z Żydami doszło już podczas wiecu, na którym omawiano sprawę strajku. Powtórzyły się one w formie ostrzejszej nazajutrz, gdyż akademicy — Żydzi, pomimo strajku, przybyli na wykłady.

Dancing prasy

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich urządził 1 lutego 1935 r. WIECZÓR PRASY w cafe Adra (Moniuszki 10) na dochód Funduszu Zapomogowego dla wdów i sierot po dziennikarzach.

Bilety do nabycia w agencji „Iskra” (Ujazdowska 38) i Cafe Adra.

Wybicie szymb

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem nieznaną sprawcy kamieniami wybili szyby w zakładzie fryzjerskim Dawida Bejzera w Ofwocku przy ul. Samorządowej 24.

W SEZONIE ZIMOWYM! POMNIKI I WSZELKIE

ROBOTY KAMIENIARSKIE o 50 proc. taniej poleca

PRACOWNIA RZEZBIARSKO KAMIENIARSKA J. Garncarek ODROWAŻA 30 tel. 10-18-83

Tajemniczy wypadek obłądu

przedmiotem niezwykłego procesu sądowego

Nienotowane w sądownictwie cywilnym powództwo o odszkodowanie będzie przedmiotem procesu w wydziale I cywilnym Warszawskiego Sądu Okręgowego. Powództwo to wynika z powodu tajemniczego wypadku jaki zdarzył się z dróżnikiem warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, Janem Borowiczem. Jesienią roku 1934 dróżnik Borowicz udał się wieczorem na swój posterunek, pod stacją kolejową Radziejowice, w pow. Białostockim i po całonocnej pracy nie wrócił do domu. Zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania i znalazła dróżnika w stanie całkowitego obłąkania. Borowicz dotąd był człowiekiem zupełnie zdrowym. Blizsze przyczyny nagłego obłąkania nie zostały ustalone. W związku z tem rodzina obłąkanego kolejarza wystąpiła do dyrekcji PKP, żądając wypłaty odszkodowania. Ponieważ władze kolejowe na oświadczenie się nie zgodziły, pełnomocnik Borowiczów, wniósł skargę przeciwko dyrekcji kolejowej, domagając się renty dla obłąkanego w wysokości 15 000 zł. Skarga ta opiera się na tezie, iż koleje

odpowiedzialne są za obłądzenie w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Borowicz mógł bowiem stracić zmysły wskutek napadu bandyckiego, bądź też wstrząsu psychicznego w obawie przed katastrofą kolejową. (i)

Biurokracja w biurze loterii

Bardzo często osoby, grające na Loterii Państwowej, chcą kupić pewien określony numer losu. Dla informowania grających gdzie się znajduje upatrzony los, Dyrekcja Loterii Państwowej urządziła specjalne Biuro Ewidencji Losów (tel. 11-93-46), skąd każdy mógł otrzymać informację bez wszelkich trudności i komplikacji. W ostatnich czasach zmienił jednak system informowania klientów Loterii Państwowej. Na zgłoszone telefonicznie zapytanie co do losu otrzymuje się odpowiedź, że informacja może być udzielona na piśmie na prośbę Rzeczpospolitej, że tego rodzaju utrudnienie bardzo znacznie zmniejsza ilość zapytań. (Om)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu chmurno i miejscami mgliście z przejaśnieniami. W dzielnicach południowych miejscami opady. Nocą lekki mroz, w ciągu dnia odwilż. Umiarkowane wiatry - południowo-wschodnie i południowe.

Z MIASTA.

Kary za handel w niedzielę. W ciągu dnia wczorajszego organa P.P. sporządziły 9 protokołów za uprawianie niedozwolonego handlu w niedzielę. Ukarano przeważnie handlarzy i kupców z ul. Żydowskiej, Rudnickiej, Szpitalnej, Zawalnej, Trockiej i Niemieckiej. (h)

Objazdowe kino szkolne. W przyszłym miesiącu do Wilna przybędzie pierwsze objazdowe kino szkolne. Kino to wyświetlać będzie filmy o charakterze naukowym, uwzględniając obrazy przyrodnicze, z dziedziny fizyki, chemii, historii oraz specjalny dział sportowy. (h)

POCZTA I TELEGRAF.
Rozrachunkowe przekazy po 50 zł. Władze pocztowe ustaliły maksymalną wysokość taks zw. przekazów rozrachunkowych, które uskuteczniają się przy abonamencie wydawnictw itp. Przekazy te, przy których koszty nadania ponosi adresat, a nie, jak w zwykłych przekazach, nadawca, nie mogą opiewać na kwoty wyższe niż 50 zł. (h)

SPRAWY SZKOLNE.
Sprawa świadectw lekarskich. W związku z panującym obecnie nasileniem chorób zakaźnych, wydział zdrowia m. Wilna wydał zarządzenie, na mocy którego powrót dziecka do szkoły, po przechorowaniu na chorobę zakaźną, wymaga świadectwa lekarskiego. Kierownictwa szkół uznają wyłącznie świadectwa lekarzy urzędowych, które wydają bezpłatnie miłośnicy lekarze sanitarni w ośrodku zdrowia i opieki, świadectwa lekarzy prywatnych nie wystarczają. Przypadki zachorowań na choroby zakaźne należy wówczas zgłaszać do wiadomości władz lekarskich, by uniknąć późniejszych trudności w uzyskaniu świadectwa. (h)

KRONIKA POLICYJNA.
Ujęcie defraudantów leśnych. Na skutek zameldowania gajowego lasów w Pocarach. A. Piotrowskiego, zatrzymani zostali Adolf Markiewicz (ul. Nowogrodzka 172) oraz Kazimierz Miłosez (ul. Bukowa 27),

którzy w dniu 25 bm. dopuścili się w Pocarach leśnej defraudacji. (e)

Groźba zabójstwa. Na tle nieporozumień o komornie właściciel domu Nr. 14 przy ul. Pokój, Zenon Króblewski, zagroził swemu lokatorowi Ignacemu Pawlukiewiczowi zabójstwem. O tej groźbie Pawlukiewicz doniósł policji i Z. Wróblewski połączony został do odpowiedzialności. (e)

Kradzieże. W dniu 24 bm. około godz. 16-ej w czasie chwilowej nieobecności domowników nieujawnieni narazie sprawcy dostali się zapomocą włamania do mieszkania Aleksiejewej Ewy (ul. Archańska 35), skąd skradli garderobę męską i damską, wartości 350 złotych.

W tymże dniu zapomocą otwarcia drzwi wytrychem, lub podebraniem kluczem z mieszkania Woloncewiczowej Janiny, ul. Połocka 11, skradziono zegarek damski i 3 pary pantofli wartości 76 złotych.

Nieujawniony narazie sprawca w dniu 24 bm. dostał się na strych domu Nr. 7 przy ul. Popławskiej i skradł tam różną bieliznę wartości 87 złotych na szkodę Urbańskiej Heleny.

W nocy na 25 bm. ze strychu domu Nr. 14 przy ul. Rzezczej zapomocą włamania skradziono bieliznę Dolgopolenkowej Niny.

WYPADKI.

Nagły zgon właściciela domu. W dniu wczorajszym nagłe zmarł przy posypianiu piaskiem chodnika właściciel domu przy zaułku Szwajcarskim 3, Eugeniusz Kotowicz, lat 50. Złotki Kotowicza zabezpieczono do dyspozycji władz śledczych. (h)

Pobicie. Na stacji towarowej podczas ładowania drzewa do wagonów, pobity został dotkliwie przez jednego z robotników niejaki Fajwusz Gurwicz, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 30-9. Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanemu pogotowie ratunkowe. (e)

Nagły zgon. Na dworcu osobowym w poczekalni III klasy nagłe zastał i skonał emeryt kolejowy, Piotr Leszkiewicz, zam. w Porzeczcu, przy ul. Zielonej 25.

PONOWNE ARESTOWANIE WŁAŚCICIELI LOMBARDU „KRESOWJA”.
W związku z ponownym aresztowaniem dyrektorów lombardu „Kresowja” dowiadujemy się, iż główną przyczyną tego jest ujawnienie nowych nadużyć, oraz obawa przed ewentualną ucieczką.

Władze śledcze postanowiły osadzić aresztowanych w więzieniu. (h)

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej wiecz. sztuka współczesna M. Trigera (przekład H. Pilichowskiej) p. t. „Szczęśliwe małżeństwo”. Ceny propagandowe.

Premjera W środę, dn. 29. I. odbędzie się premjera w Teatrze na Pohulance komedii współczesnej Acrement p. t. „Arleta i zielone pudło” — z udziałem Z. Barwińskiej.

Zapowiedź — W pierwszych dniach lutego rb. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się koncert Stanisława Szpinalskiego. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiającej teatru „Lutnia”.

Teatr Muzyczny „Rose-Marie”. Dziś po cenach znizowanych „Rose-Marie”.
„Królowa miliardów”. Jutro Elna Gistedt wystąpi w op. Falla „Królowa miliardów”.

Teatr dla dzieci w „Lutni”. W sobotę o godz. 5 pp., jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, grane będzie staropolskie widowisko, pełne dawnego humoru, werwy, ilustrowane staropolskimi tarciami, tekstami, przysłówkami i chórami z tej epoki, wszystko na tle kontuszów i pięknej dekoracji sali w zamku nieświeckim. Widowni to jest odpowiednie zarówno dla dzieci, młodzieży, jak i najszerszych warstw publiczności.

Jubileusz Józefa Ciesielskiego. Już kilka dni zaledwie dzieli nas od święta artystycznego, jakim niewątpliwie będzie jubileusz J. Ciesielskiego. Przygotowania do wystawienia op. „Bajadera” w pełnym biegu.

Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5. Dziś premjera wielkiego programu rewjowego p. t. „Książę Karnawał”, który zarazem jest powitalnym występem nowozaangażowanych sił artystycznych w osobach znanego piosenkarza Antoniego Iżykowskiego oraz zespołu baletowego „Tanagra”.
Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Teatr Rewji „Murzyn”, ul. Ludwisarska 4. Dziś premjera programu rewjowego p. t. „Kryzysowi przytka w nos”. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiec.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dn. 27 stycznia.

6.30: Pieśń poranna. 6.33: Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Informacje. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu i hejał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Tadeusz Olsza w swoim repertuarze. 16.00: Lekcja języka niemieckiego. 16.15: Płyty. 16.45: Eureka — skecz w oprac. Płakowskiego. 17.00: Przeszkolenie gospodarcze kobiet. 17.15: Wiersze Leopolda Staffa. 17.20: Recital śpiewaczy Cecylii Węgrzynowskiej. 17.50: Z dziedziny psychologii zwierząt. 18.00: Recital fort. muzyki współczesnej St. Szpinalskiego. 18.40: Koncert dla młodzieży. 19.00: Odczyt literacki. 19.10: Badania środków spożywczych. 19.20: Chwilka społeczna. 19.25: Koncert reklama-

Wiec antylitewski w Nowej-Wilejce

Dn. 26. I. 36 r. o godz. 12.30 odbył się wiec manifestacyjno-protestacyjny przeciwko uciskowi Polaków na Litwie w sali kina „Ogniska” w Nowej-Wilejce, staraniem tutejszego Związku Rezerwistów.

Wiec zagał burmistrz miasta. Następnie przemawiał dr. Tomaszewski o położeniu Polaków na Litwie. Po nim zabrał głos prezes Stronnictwa Narodowego w Nowej-Wilejce, p. Edward Zienkiewicz, witalny entuzjastycznie oklaskami na sali, który podkreślił potrzebę łączności wszystkich Polaków, znajdujących się poza granicami Polski, oraz konieczność niesienia pomocy materialnej na fundusz krzewienia kultury polskiej zagranicą. Na zakończenie swego przemówienia wniósł okrzyk na cześć Narodu Polskiego, poczem odśpiewano Hymn Narodowy, a zebrani na sali wnieśli okrzyk na cześć Obozu Narodowego.

Po wiecu tłum manifestował na ulicach miasta, wznosząc okrzyki

Sensacyjne wyniki wstępnego dochodzenia w sprawie oszukania Jubilera Rywkinda

Wczoraj donosiliśmy o wyrafinowanym oszustwie, którego ofiarą padł jubiler wileński Rywkind, od którego sprytny oszust wyłudził 20 tys. zł. podczas sprzedaży rzekomo odkopanego skarbu.

Powiadomiona o tem policja wdrożyła energiczne dochodzenie. Ustalono, iż Rywkind, nie posiadając całej sumy na wykupienie skarbu, zaciągnął pożyczkę w wysokości 9 tys. zł. od znajomych, którzy z kolei wnieśli skargę do policji na Rywkinda, iż ten, wiedząc o oszustwie, zwrócił się do nich po pożyczkę, pobierając 9 tys. zł.

W związku z tem oskarżeniem, policja aresztowała Rywkinda, który oświadczył, że pieniądze pożyczal

przed ujawnieniem oszustwa. Po chwilowym przetrzymaniu Rywkinda, został on zwolniony pod nadzór policji z tem jednak, iż złożył gwarancję, że zwróci poszkodowanemu wypłacone pieniądze. Rywkind wystawił weksle na sumę 9 tys. zł., gwarantując tem samem zwrot pożyczonej sumy.

Dalsze śledztwo, które jest prowadzone pod osobistym kierownictwem prokuratora, skierowane jest głównie w kierunku ustalenia tożsamości osobnika, sprzedającego skarb. Władze śledcze narazie zakwestjonowały znalezione w glinie ruble złote oraz inne przedmioty, związane z tą niebywałą aferą. (h)

Rozgromienie szajki włamywaczy

W związku z ostatnimi włamaniami do sklepów przy Niemieckiej, Rudnickiej, Zawalnej i Stefańskiej władze bezpieczeństwa wpadły na ślad szajki włamywaczy. Ostatnio okradziony został wielki sklep hurtowy art. spożywczych Gordona przy ul. Stefańskiej, skąd włamywacze wywieźli różnego towaru wartości 7 tys. zł.

W dniu wczorajszym skradziony

towar Gordonowi znaleziono w mieszkaniu paserki Morawskiej (Lelewela 6), która wskazała osoby, które towar dostarczyły. Aresztowano znanych włamywaczy Wolejsze, Piotrowskiego, Labunskiego A. i szofera taksówki Nr. 50 St. Karczewskiego, który przywoził włamywaczy na miejsce włamania i odwoził skradziony towar. Karczewskiego aresztowano na dworcu podczas postoju.

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych. (h)

KAZDA ZŁOTOWKA, ZŁOŻONA NA AKCJE STRONNICTWA NARODOWEGO PRZYBLIŻA CIĘ DO POLSKI NARODOWEJ!

UWAGA!

MARY BURNS

ZBIEGŁA Z WIĘZIENIA

Rysopis:

Wzrost — 155 cm.
Twarz — okrągła
Nos — krótki
Oczy — niebieskie

Ktokolwiek wie coś o losach Mary Burns, proszony jest o natychmiastowe skomunikowanie się z kinem „HELIOS”.

Znaki szczególne:
Uderzająco podobna do SYLWJI SIDNEY

Ostatnie dwa dni!
WYJĄTKOWE POWODZENIE!

PAN

Dziewczę z Budapesztu

W roli głównej: Marta EGGERTH, Hans Moser, Leo Slezak.
KOLOROWY NADPROGRAM.

POLSKIE kino ŚWIATOWID

DZIS PREMIERA!

Najweselejsza komedia muzyczna prod. 1936 roku

WIKTORJA CZY WIKTORJA?

Csibi, Piotrus, Papryka, Katarzynka były tylko wstępem do stworzenia tego arcydzieła. SZAMPANSKI COCTAIL DOWCIPU I ŚMIECHU!

UWAGA: Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu, wejście na widownię tylko podczas przerw. — Początek seansów: 4, 6, 8, 10.15; w święta od godz. 2-ej.

TEATR REWIJ „MURZYN”

DZIS PREMIERA!

Nowa przebojowa rewja w 2 cz. i 17 obraz.

„Kryzysowi przytka w nos”

Na czele zespołu artystycznego J. Grywicówna, która żegna się w tym programie z wileńską publicznością, pozatem ulubienicy publiczności: S. Grochowska, J. Granowski, Miecio Mieczkowski, balet i in. Początek codziennie o g. 6.30 i 9 w. W niedzielę o godz. 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, UL. FILIPA I INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO

porady urzędzenia wyślaw i wnętrz, reklam świetlnych, przebudowy, remontów, izolacji od wilgoci i zimna, doradne sprawdzanie rachunków

REWJA

Balkon 25 gr. Program (Nr. 58 p. t.)

Książę Karnawał

z udziałem nowozaangażowanych: piosenkarze A. IZYKOWSKIEGO, duetu tanecznego i zespołu 6 tancerek „Tanagra”, oraz Puchalskiej, Jankowskiego, Rostańskiej, Opolskiego. — Codziennie 2 seanse 6.45 i 9 w. — W niedzielę i święta: 4.45, 7 i 9.15.

HELIOS

Wobec wielkiego powodzenia jeszcze tylko dziś wysoce artystyczne arcydzieło

Peter Ibbetson

w rol. gl. GARY COOPER I ANN HARDING
uż jutro: Największa tragiczka ekranu SYLWJA SIDNEY w potężnym filmie obyczajowym „OSACZONA”

Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Hank Handl.-Gospodarczych, MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowskich) angielski, francuski, niemiecki; kursy element. średni i wyższy dla dorosłych popołud. Zgłoszenia do nowych grup od 8-13 oraz 17-20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G. Zadajcie prospektu! — Tel. 14-14.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIŁKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4-
W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURE, WILNO, MICKIEWICZA 4.

PRACA.

KRAWCOWA

rutynowana przyjmując wszelkie roboty: płaszcze, kostjomy, suknie. Ceny niskie. Adres: Łukiska i Mezczołowa 13/2-3.

GOSPODYNI

inteligentna, może samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe: wędliny, pieczywo, wykwinna kuchnia, chów drobitki. Poszukuje posady gospodyni, najchętniej na probostwo. Zgłoszenia „Gospodyni” Wilno, Popowska 4, a. 1.

SŁUŻĄCA

do wszystkiego z dobremi świadectwami poszukuje pracy Żygmuntowska 10-1.

PANNA

inteligentna poszukuje pracy w cukierni lub masarni jako lododrony, kaktusy praktykantka. Adres — sprzedam. Jasna w Adm. „Dz. Wil.”/29-1. (Zwierzyalec).

Jesiony

małej lub dużej przygotowanie gruntownie, student, fachowy korepetytor. Lesk. zgłoszenia do Adm. dla „Korepetytora” tamże adres.

Sprzedam

wydzierżawię w Wilnie 10 ha ogrodowej ziemi wraz z nowymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym. Adres w Adm. „Dz. Wil.”. 368

ROZNE

DOSTARCZE codziennie mleko 40 — 100 litr. Zgłoszenia Turgiele, Skrytka Nr. 5.

ODDAM dziewczynkę, lat 10, na wychowanie lub na własność. Młoda, inteligentna dziewczynka. Lesk. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „A. B.”

NAUKA.

MATEMATYK, absolwent U.S.B., udziela lekcji z matematyki i fizyki oraz przygotowuje do matury i egzaminów kursowych na wyższe uczelnie. Posiada długoletnią praktykę, naucza gruntownie i sumiennie. Adres: zaulek Dobroczyzny 6, m. 10. 304-1

GARNCARZ

fachowy poszukuje naprawy, przerobki budowy pieców po cenie b. niskiej Filarecka 47-4.

Kupno i sprzedaż

TANIO ligusy, szparagusy, kije masarni jako lododrony, kaktusy praktykantka. Adres — sprzedam. Jasna w Adm. „Dz. Wil.”/29-1. (Zwierzyalec).

TYLKO JEDNO PROBNE ZAMÓWIENIE

PRZEKONA PANA, ŻE

Drukarnia WYKONUJE FACHOWO TERMINOWO
A. ZWIERZYŃSKIEGO
Wilno ul. Mostowa Nr. 1 I TANIO
TELEFON 12-44

